

ECHO

LEŚNIAKÓW



NR 8

2001



A cóż się tam stało?
Pełno gwaru, krzyku,
Wszak to dzisiaj Walne
Zebranie Sejmiku.

Już kolega Janek
Stoi za stolikiem
On większością głosów
Został przewodnikiem.

Być przewodniczącym
Zebrania takiego,
To już chyba w świecie
Nie ma nic lepszego.

Potem następuje
Sprawozdanie z pracy
Wszystkich poszczególnych
Naszych organizacji.

Z wszystkich klas najwięcej
IIa zrobiła,
Bo już do swych okien
Doniczki kupiła.

Po drugiej najwięcej
Ma IIIb pracy
Tam większość stanowią
Przeróżni chłopacy.

Dyskusja się wszczęła
Na temat wszystkiego
Tak długa jak postać
Przewodniczącego.

Tylko wiem to z mowy
Pana Dyrektora
Prawie każda klasa
Na wycieczkę chora.

A we wolnych wnioskach
Szeptę po kryjomu,
Żeby nas już wreszcie
Puścili do domu.

Wiersz nieznanego autora – uczestnika Walnego
Zebrania Sejmiku Szkolnego (21.02.1948 r.)

KOLEŻANKI I KOLEDZY LEŚNIACY

Od pewnego czasu nasze coroczne lipcowe Złoty w Leśnej Podlaskiej „kręcą się” w orbicie pewnych okrągłych rocznic, które obchodzimy jako jubileusze określonych wydarzeń. Odzwierciedleniem tego są okładki naszego czasopisma „Echo Leśniaków”, na których staramy się w formie graficznej upamiętnić te daty. I tak – w numerze 5 „Echa” przypomnieliśmy 80 rocznicę powstania Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej, zeszyt 6 poświęciliśmy 50-leciu ufundowania i poświęcenia sztandaru Liceum Pedagogicznego w Leśnej, a ostatni numer 7 skompletowaliśmy pod sympatyczną presją Złotego Jubileuszu matury z 1950 r. W czasie przygotowania bieżącego, już zeszytu 8 „Echa” pojawiły się w polu widzenia aż dwie rocznice: 50-lecie matury z 1951 r. (właśnie mojego rocznika) oraz 80 lat istnienia Harcerstwa Polskiego w Leśnej. Mieliśmy więc pewien dylemat, co wybrać, tym bardziej, że w ubiegłym roku obiecaliśmy uczestnikom Złotu, iż kolejne wydanie będzie „składanką” materiałów pozostałych z poprzednich lat oraz nadesłanych w bieżącym roku.

Jak zapewne wszyscy pamiętamy, „Echo” w ubiegłym roku, poświęcone maturze rocznika 1950, obejmowało tylko okolicznościowe artykuły Autorów-Absolwentów, natomiast noty biograficzne zostawiliśmy do następnego numeru. Mieliśmy też odłożonych parę życiorysów z lat ubiegłych, tak więc należało w jakiś sposób „wysprzątać” teczkę redakcyjną, zlikwidować zaległości i opublikować bieżące prace. Tym sposobem powstał stos materiałów, których wydrukowanie przeszło nasze możliwości czasowe i finansowe. Powagi sytuacji dodawał fakt, że wiele opracowań zawierało liczne ilustracje, których opublikowanie łączy się ze sporymi kosztami. Zdecydowaliśmy się więc dokonać możliwie maksymalnych skrótów tekstowych oraz zamieścić tylko fotografie w notach biograficznych (tam, gdzie Autorzy załączyli zdjęcia). Inne fotografie i rysunki nie zostały więc uwzględnione, za co Autorów przepraszamy.

Konstrukcja zeszytu 8, który oddajemy do rąk Czytelników, jest kompromisem między potrzebą a możliwością, co

wynika z otrzymanych rękopisów. Staraliśmy się pogodzić różne opcje i okoliczności, oraz różnorodny charakter materiałów. Zeszyt ten ma więc wydźwięk jubileuszowy, upamiętniający 50-lecie matury rocznika 1951, co zaakcentowano na pierwszej stronie okładki. Równocześnie na stronie ostatniej podkreśliliśmy 80-lecie Harcerstwa Polskiego i na ten temat zamieściliśmy artykuł Kol. Z. Trochimiuka (s. 34). Treść merytoryczną podzieliliśmy na dwie części: biograficzną (z fotografiami osób) oraz problemowo-wspomnieniową, składającą się z kilku artykułów. W części biograficznej znajdziemy życiorysy zarówno absolwentów rocznika 1951 (te są na początku), jak i 1950. Zastosowaliśmy układ alfabetyczny według aktualnych nazwisk, z podaniem w nawiasie nazwisk panieńskich.

Wśród artykułów znalazł się też *Pamiętnik* Stefanii Celińskiej, którą na pewno pamiętamy z lat 1944–1951, kiedy pracowała w leśniańskiej Szkole Ćwiczeń.

Losy tego artykułu były dość dziwne. Pod koniec czerwca 1994 r. będąc w Poznaniu odwiedziłem pp. Celińskich, którzy od pewnego czasu byli już na emeryturze. Od paru lat nie przyjeżdżali też do Leśnej. Kilka dni potem, na początku lipca otrzymałem od p. Stefanii Celińskiej długi, pisany ręcznie artykuł z prośbą o poprawienie i przygotowanie do opublikowania. Rękopis tej pracy gdzieś mi się zapodział i przez dłuższy czas nie mogłem go odnaleźć. Z początkiem 1995 r. zmarł Stanisław Celiński, a półtora miesiąca później jego żona Stefania. Dopiero w roku bieżącym, przy okazji porządkowania zbiorów archiwalnych, odnalazła się teczka ze starymi materiałami, a w niej *Pamiętnik* Stefanii Celińskiej. Tym sposobem spełniam życzenie Autorki, chociaż z pewnym opóźnieniem.

W ostatnim czasie otrzymałem też od Kol. Wiesławy Andrusiuk dosyć interesujący artykuł, choć bardzo kontrowersyjny w treści, napisany przez p. Kazimierza Danielskiego z Bielska-Białej. Niestety objętość przekraczała możliwości jego opublikowania, a poza tym wszystkie materiały zostały oddane już do druku. Będzie to z pewnością jedna z pierwszych pozycji zeszytu 9 w przyszłym sezonie.

Jak co roku, byłem w kontakcie z Kol. Leonem Trzecakiem, a za jego pośrednictwem z Kol. Zdzisławem Trochimiukiem, który starym zwyczajem przygotował projekt okładki. Obydwu bardzo przepraszam, że nie uwzględniłem nadesłanych przez nich materiałów, z przyczyn określonych powyżej. Zamieszczam tylko bardzo interesujący artykuł Kol. Zdzisława o harcerstwie w Leśnej, zresztą mocno skrócony.

W przygotowaniu ostatniego zeszytu „Echa” szczególną aktywnością wyróżniała się Kol. Irena Sobkiewicz i jej mąż Zdzisiek, za co składałam im serdeczne podziękowanie. Spore zainteresowanie wykazał też Jurek Stefaniuk i Józek Szpyruk, którzy w ubiegłych latach gdzieś się zapodzieli i ślad po nich zaginął. Dobrze, że wreszcie byli łaskawi się odnaleźć, może zechcą też przyjechać do Leśnej na swój Złoty Jubileusz. Odezwały się też Jadzia Zaciura i Stasia Dyrda. Brawo, nasza grupa w dalszym ciągu jest dosyć liczna, a myślałem że należymy już do gatunku wymierającego. Wszystkim Czytelnikom i uczestnikom Złotu przekazuję miłe pozdrowienia.

Za Komitet Redakcyjny:
Zygmunt Denisiuk

LISTA ABSOLWENTÓW LICEUM PEDAGOGICZNEGO
W 1951 ROKU

Klasa IVa

1. Bańkowska Feliksa
2. Bereza Jadwiga
3. Bojarczuk Zbigniew
4. Buczyńska Marianna
5. Dąbrowska Jadwiga
6. Derkacz Stefan
7. Drozdziel Henryk
8. Filipiuk Zofia
9. Głowacka Zofia
10. Gojarska Teresa
11. Hawryluk Józef
12. Horbowicz Józef
13. Horbowiec Edward
14. Horbowiec Janina
15. Hryciuk Alina
16. Jaskólska Irena
17. Kałużny Franciszek
18. Kłoczewski Henryk
19. Kołodziej Zofia
20. Kozak Krystyna
21. Liberadzka Emilia
22. Maksymiuk Konstanty
23. Motak Jadwiga

Klasa IVb

1. Błyskun Marianna
2. Bojko Jan
3. Chomiński Jerzy
4. Czerko Helena
5. Denisiuk Zygmunt
6. Dębowska Helena
7. Dyrda Stanisława
8. Filipiuk Leontyna
9. Goluch Marian
10. Ignaciuk Irena
11. Jabłoński Zdzisław
12. Korzeniewska Marianna
13. Kozak Zyta
14. Król Henryka
15. Krzemiński Marian
16. Krzymowska Alicja
17. Krzymowska Lidia
18. Kublik Bogumiła
19. Kutty Janina
20. Kwaśnik Mieczysław
21. Matusiak Marian
22. Paprocki Andrzej
23. Patejuk Teresa

Klasa IVa cd.

24. Naumiuk Michalina
25. Oleszczuk Zofia
26. Siemionek Wanda
27. Sobkiewicz Janina
28. Sobkiewicz Zdzisław
29. Sylwesiuk Marianna
30. Szpura Alina
31. Świdzki Józef
32. Tymoszek Krystyna
33. Wiercińska Irena
34. Zielińska Mirosława
35. Zieliński Zbigniew

Klasa IVb cd.

24. Prokopiuk Stanisława
25. Protasiuk Irena
26. Reszotnik Marianna
27. Romaniuk Janina
28. Sawczuk Mieczysław
29. Smirnow Danuta
30. Stefaniuk Jerzy
31. Szpyruk Józef
32. Tarasiuk Stanisław
33. Winnicka Wanda
34. Zaciura Jadwiga
35. Zubik Danuta

CZ. I – ROZDZIAŁ BIOGRAFICZNY (R.M. 1951)



KONCEWICZ (KRZYMOWSKA) LIDIA

Ur. 29 lipca 1934 r. we wsi Krzymowskie (pow. Biała Podlaska)

W latach 1947–1951 uczęszczała do Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej (kl. IVb). Po jego ukończeniu w 1951 r. pracowała jako nauczycielka we wsi Swory, potem w Sanowiczach, a następnie w Wólce Dobrzyńskiej. W 1961 r. wyszła za mąż i od tego czasu osiedliła się na stałe we wsi Mokransy Stare, pracując równocześnie w Neplach nad Bugiem. Są to bardzo interesujące i malowniczo położone tereny, wplecione w krajobraz doliny Bugu. Utworzony tu został najcenniejszy na Podlasiu Park Krajobrazowy Podlaski Przełom Bugu.

W 1985 r. przeszła na emeryturę.



KUBLIK (RESZOTNIK) MARIANNA

Ur. w 1932 r. w Krzyczewie (pow. Biała Podlaska)

W 1951 r. ukończyła Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej, a w 1964 r. – Studium Nauczycielskie w Lublinie, kierunku zajęcia praktyczno-techniczne i wychowa-

nie plastyczne. W 1979 r. w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie uzyskała kwalifikacje równoważne wyższym studiom zawodowym w zakresie wychowania plastycznego.

Pracę nauczycielską po ukończeniu Liceum rozpoczęła w Szkołach Podstawowych w Witulinie, później pracowała w Łomazach, Neplach i Białej Podlaskiej. Na trwałe związała się z Podlasiem, a szczególnie z Janowem Podlaskim, gdzie pracowała także w Szkole Podstawowej. Początkowo uczyła klasy młodsze, później prowadziła zajęcia praktyczne i plastykę w starszych klasach (1962–1986).

Przez wiele lat prowadziła drużynę harcerską. Będąc na emeryturze, w latach 1986–1988 była Komendantem Hufca ZHP Janów Podlaski. Ma stopień harcmistrza.

Za długoletnią pracę otrzymała Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Poza pracą zawodową zajmowała się malowaniem obrazów, a z racji profesji prowadziła kronikę szkoły. Prace jej były wystawione w Domu Kultury w Janowie Podlaskim i Białej Podlaskiej oraz znajdują się w wielu domach i urzędach.

Urodziła i wychowała wspólnie z mężem, też Leśniakiem, czworo dzieci, z których troje są nauczycielami.

Mieszka w Janowie Podlaskim.



MAZUR (KOZAK) KRYSZYNA

Ur. 11 listopada 1932 r. w Bohukałach (pow. Biała Podlaska)

Szkołę Podstawową ukończyła w rodzinnej wsi, a następnie skierowała swoje kroki do Leśnej Podlaskiej, gdzie skończyła Liceum Pedagogiczne i zdobyła zawód nauczycielki Szkoły Podstawowej. Pierwszą pracę podjęła w Tere-

spolu nad Bugiem i zadomowiła się tu na stałe. Uczyla różnych przedmiotów i w różnych klasach – najdłużej matematyki (22 lata). W bibliotece pracowała 8 lat. W tym czasie uzyskała wyższe kwalifikacje z bibliotekarstwa.

W 1985 r. przeszła na emeryturę z tej samej szkoły, w której zaczęła pracę. Mieszka w Terespolu.



SMOLIŃSKA (DYRDA) STANISŁAWA

Ur. 2 sierpnia 1933 r. w Piszczacu (pow. Biała Podlaska)

W 1951 r. ukończyła Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej i rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej w Braniczy Radzyńskiej, a następnie w Międzyrzeczu Podlaskim. Po dwóch latach (w 1953 r.) wyjechała do Szczecina. Tam przez rok pracowała w Pałacu Młodzieży w dziale imprez. Następnie powróciła do zawodu nauczyciela. Zaocznie ukończyła Studium Nauczycielskie – nauczanie początkowe, a później Wyższą Szkołę Pedagogiczną.

Wyszła za mąż w 1954 r. Ma dwóch synów.

W zawodzie nauczycielskim przepracowała 44 lata. Po przejściu na emeryturę w 1985 r. przez dziesięć lat była zatrudniona na 1/2 etatu. W czasie swojej kariery zawodowej kilkakrotnie otrzymała nagrodę Ministra Oświaty oraz Kuratora Oświaty.



SOBKIEWICZ (IGNACIUK) IRENA

Ur. 18 grudnia 1931 r. w Warszawie

Kiedy 1 września 1939 r. wybuchła wojna, jej ojciec został wcielony do wojska i skierowany na front. Przez wiele dni przebywała wraz z matką i młodszą siostrą w płonącej Warszawie, oczekując szybkiego zakończenia nalotów i działań wojennych. Wreszcie udało się im opuścić miasto i przenieść do podwarszawskiej wsi. Po powrocie ojca z wojny, cała rodzina przeprowadziła się do Konstantynowa na Podlasiu, gdzie spędziła lata okupacji. Wkrótce ojciec, należący do AK, został aresztowany przez gestapo i osadzony w Fabryce Rabego w Białej Podlaskiej. Dzięki staraniom organizacji podziemnej został uwolniony. W 1944 r. wschodnie tereny Polski zostały już wyzwolone, ale zaczęły się prześladowania ludzi za udział w organizacji podziemnej. Ojciec wraz z innymi działaczami AK został aresztowany przez NKWD i wywieziony w głąb Rosji. Z zesłania wrócił w 1946 r., do Warszawy jednak nie było powrotu, gdyż dom, w którym mieszkali został zburzony.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Konstantynowie, czasowo przeniosła się do Warszawy, gdzie rozpoczęła naukę w szkole średniej. Atmosfera zburzonego miasta i złe warunki bytowe nie sprzyjały nauce. Zauroczona pięknem Podlasia przenosi się do Leśnej Podlaskiej, gdzie kontynuuje naukę w Liceum Pedagogicznym. Spędzone tu 4 lata wspomina jako najpiękniejszy okres w życiu. Leśna dla niej to niepowtarzalny klimat, wspaniała atmosfera tego pięknego i tętniącego życiem środowiska, to wspaniali nauczyciele, którzy starali się nie tylko przekazać wiedzę, ale także zaszczerpić zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego. Rozwijiała tu przede wszystkim uzdolnienia artystyczne, głównie muzyczno-wokalne. Już w kl. I została wybrana przez prof. F. Kędzierzawskiego do chóru szkolnego, który występował na różnych uroczystościach szkolnych, a nieraz także w miejscowym

kościelnie. Należała też do zespołu teatralnego, który wystawił w szkole wiele interesujących sztuk. M.in. grała Matkę Boską w jasełkach przygotowanych przez prof. Janinę Świdorską.

Z szacunkiem wspomina wspaniałych nauczycieli, którzy borykali się z trudnymi powojennymi warunkami materialnymi. Z sentymentem wspomina prof. Wojciecha Perzynę, który był jej pierwszym wychowawcą oraz prof. Zbigniewa Maciaka, wspaniałego matematyka o niespotykanych uzdolnieniach pedagogicznych. Z sympatią odnosi się do prof. Wincentego Banaszkiwicza, doskonałego specjalisty od wychowania fizycznego, który zajęcia z młodzieżą prowadził, jeśli były po temu warunki, na wolnym powietrzu, w terenie.

Były też lata mniej ciekawe, które przesłaniały radość życia tamtego okresu. Kiedy stanowisko dyrektora Liceum objął prof. Jan Krzemiński (po prof. Stanisławie Maliku) rozpoczęły się represje polityczne i naciski, aby zapisywać się do ZMP. Miał to być warunek pomyślnego zdania matury. Z goryczą wspomina pewien 1-majowy pochód, w czasie którego wręczono jej do niesienia portret Stalina osadzony na długim i ciężkim drzewcu. Przez nieuwagę kij z portretem wypadł jej z rąk i z hukiem upadł na bruk. Nie było tłumaczenia, iż był to przypadek, takie zdarzenie uważano za duże przewinienie. Na najbliższym zebraniu ogólnym ZMP została za to ukarana wyrzuceniem z organizacji przez Józefa Palucha, najbardziej antypatycznego przewodniczącego, który przypisywał sobie władzę prawie absolutną.

W czerwcu 1951 r. zdała maturę i uzyskała świadectwo dojrzałości. Pierwszy jej kontakt z młodzieżą to stanowisko wychowawcy na kolonii szkolnej, prowadzonej w Karczmiskach koło Nałęczowa (lipiec 1951 r.). Byli tam też koledzy z ławy szkolnej: Zdzisław Sobkiewicz, Zygmunt Denisiuk i Stefan Derkacz. We wrześniu rozpoczęła pracę w Górcie Kockiej, w pow. Łuków, a pod koniec roku wyszła za mąż za Zdzisława Sobkiewicza, absolwenta tego samego rocznika Liceum. Po roku pobytu w Górcie oboje przenieśli się do Huszczy w pow. Biała Podlaska, gdzie otrzymali pracę w wyżej zorganizowanej szkole. Po 14 latach, ze względu na dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole średniej, wyjechali do miejscowości Łomazy. W czasie pracy systematycznie podwyższała swoje kwalifikacje zawodowe. Ukończyła Studium Nauczycielskie oraz Wyższe Studium Zawodowe.

Po 30 latach pracy, ze względu na stan zdrowia, przeszła na emeryturę i przeprowadziła się do Białej Podlaskiej. Tu włączyła się do pracy w Sekcji Emerytów w ZNP. Z utęsknieniem oczekuje corocznego, lipcowego spotkania absolwentów Liceum w Leśnej Podlaskiej i jednocześnie ubolewa, że tak niewiele osób uczestniczy w tych spotkaniach. Po prostu z każdym rokiem jest nas coraz mniej.



SOBKIEWICZ ZDZISŁAW

Ur. 6 maja 1929 r. w Nowinkach (koło Leśnej Podlaskiej)

Szkolę Podstawową ukończył w Nowinkach. W czasie okupacji niemieckiej pobierał naukę na tajnych kompletach w zakresie szkoły średniej, na poziomie gimnazjum. W 1944 r. po wyzwoleniu wschodnich terenów Polski, kontynuował nauczanie w drugiej klasie gimnazjalnej. Po ukończeniu czterech klas gimnazjum przerwał dalszą naukę i podjął ją dopiero po dwóch latach. W 1949 r. został przyjęty do trzeciej klasy Liceum Pedagogicznego, które ukończył w 1951 r. W lipcu tego roku prowadził jako wychowawca kolonię młodzieży szkolnej we wsi Karczmyska koło Nałęczowa (razem z Ireną Ignaciuk i Zygmuntem Denisiukiem). Pierwszą pracę otrzymał w Górcze koło Kocka, pow. Łuków, gdzie był kierownikiem 7-klasowej szkoły. Po roku przeniósł się do miejscowości Huszcza, w pow. Biała Podlaska. Tu spędził 15 lat pracując z młodzieżą i dorosłymi. Potem przeniósł się do sąsiedniej miejscowości, do Łomaz, a następnie do Białej Podlaskiej, gdzie w 1986 r. przeszedł na emeryturę. Potem przez jakiś czas pracował w niepełnym wymiarze czasu pracy. Więcej o swoich doświadczeniach i przeżyciach pisze w oddzielnym artykule (s. 42).



STEFANIUK JERZY

Ur. 21 lutego 1933 r. we wsi Mokransy Stare
(pow. Biała Podlaska)

Świadectwo dojrzałości Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej otrzymał w 1951 r. W roku szkolnym 1951/1952 pracował w Szkole Podstawowej w Wilczyskach (pow. łukowski), do której zostali też skierowani Zdzisław Jabłoński i Zygmunt Denisiuk – koledzy z tej samej klasy.

Studia wyższe odbywał w latach 1952–1955 na Wydziale Filologiczno-Historycznym Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie oraz (w systemie zaocznym) na Wydziale Humanistycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie i uzyskał dyplom magistra filologii rosyjskiej. Ponadto ukończył studia podyplomowe organizacji i zarządzania dla kierowniczej kadry oświatowej w Centrum Doskonalenia Nauki Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Sulejówku. Od 1955 r. do przejścia na emeryturę w 1991 r. pracował w Liceum Ogólnokształcącym w Komarówce Podlaskiej jako nauczyciel, zaś od 1974 r. pełniąc funkcję dyrektora szkoły.

Uczestniczył w pracy na rzecz środowiska. W latach 1957–1973 przez wiele kadencji był radnym Gminnej Rady Narodowej, a w latach 1984–1988 jej przewodniczącym.

Od 1958 r. zaangażował się w ruchu spółdzielczym. Pełnił m.in. funkcję wiceprezesa, a następnie prezesa społecznego Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, a w latach 1989–1991 – przewodniczącego jej Rady Nadzorczej.

Czynnie pracował w społecznym Komitecie budowy gmachu Liceum Ogólnokształcącego (w latach 1957–1961), był inicjatorem działania na rzecz budowy wodociągu w Komarówce (lata 1965–1971), pełnił funkcję wiceprzewodniczącego społecznego komitetu budowy Szkoły Podstawowej i 9-rodzinnego domu dla nauczycieli (lata 1969–1972), był jednym z inicjatorów budowy Ośrodka Zdrowia (lata 1970–1974).

W latach 1984–1987 jako dyrektor Liceum doprowadził do wybudowania 8-rodzinnego domu dla nauczycieli tej szkoły.

Pracował społecznie w Związku Nauczycielstwa Polskiego, m.in. jako prezes ogniska ZNP, a w latach 70. pełniąc funkcję członka Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Białej Podlaskiej. W latach 1977–1985 był członkiem sekcji szkolnictwa ogólnokształcącego przy Zarządzie Głównym ZNP, gdzie pracował w zespole do spraw organizacji i zarządzania oświatą.

Jest porucznikiem rezerwy Wojska Polskiego, ostatnie ćwiczenia odbył w 1977 r. w Nadbużańskiej Brygadzie WOP, powołany na stanowisko zastępcy dowódcy batalionu.

Odnaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP, Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju. Otrzymał wyróżnienie honorowe Zasłużony Nauczyciel PRL. Wręczono mu także m.in. Złotą Honorową Odznakę Przyjaciół Harcerstwa, Odznakę Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego, Odznakę za Zasługi dla Województwa Białkopodlaskiego.

Po przejściu na emeryturę mieszka w Komarówce Podlaskiej. Jest radnym miejscowej Gminy.

SZYMCZAK (ZACIURA) JADWIGA

Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej ukończyła w czerwcu 1951 r. (nr dyplomu 30/867). Po wakacjach podjęła pracę w Szkole Podstawowej Nr 2 w Białej Podlaskiej. W 1952 r. wyszła za mąż za oficera Wojsk Ochrony Pogranicza. Wraz z mężem wyjechała do Kłodzka, a następnie do Wałbrzycha. W tym mieście spędziła 30 lat pracując na różnych stanowiskach. W latach 1954–1968 była nauczycielką i metodyczką nauczania początkowego. W tym czasie ukończyła pedagogikę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W latach 1968–1975 była dyrektorem Szkoły Podstawowej, a następnie do 1984 r. – wizytatorem w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Wałbrzychu. W 1984 r. przeszła na emeryturę i przeprowadziła się do Łodzi – do rodzinnego miasta męża – i tam mieszka do dziś.

Jest matką dwóch córek, które też wybrały zawód nauczycielski. Starsza córka jest germanistką w Łodzi, a młodsza pracuje we Wrocławiu.



GŁOWNIAK (BIEGAJŁO) ELŻBIETA

Ur. 19 listopada 1927 r. we wsi Kijowiec (pow. Biała Podlaska)

Urodziła się w rodzinie rolnika, w domu o tradycjach religijnych i patriotycznych. Szkołę Powszechną ukończyła w Kijowcu w 1942 r. Przez lata okupacji uczyła się prywatnie u p. Jadwigi Markowskiej – siostry kier. szkoły Edwarda Markowskiego, która uciekła z Warszawy, chroniąc się przed represjami okupanta. W latach 1944–1950 uczyła się w gimnazjum przekształconym następnie w Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej. W Liceum czynnie uczestniczyła w pracach koła PCK, w ZHP, Koła Scenicznego, śpiewała w chórze szkolnym i kościelnym, należała do Sodalicji Mariańskiej, którą prowadził o. Euzebiusz Nowak.

Po maturze w 1950 r. w miesiącach wakacyjnych ukończyła na Śląsku kurs kulturalno-oświatowy, zorganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej w Warszawie dla nauczycieli wiejskich.

Pracę zawodową rozpoczęła 1 września 1950 r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Radzynie Podlaskim. Tu pracowała z nakazu cztery lata. Uczyła j. polskiego i śpiewu w kl. IV–VII. Poza lekcjami prowadziła z dziećmi tej szkoły chór, zespół muzyczny (skrzypce, mandolina) i zespół taneczny. W 1954 r. rozpoczęła zaoczne studia filologiczne na PWSP w Warszawie. W tym też roku przeniosła się na własną prośbę do Szkoły Podstawowej w Kąkolewnicy. Uczyła tu j. polskiego i śpiewu w klasach V–VIII. Poza lekcjami prowadziła chór 3-głosowy, orkiestrę mandolinową, teatr dziecięcy, zespół taneczny. Chór i zespół muzyczny zajmował na eliminacjach powiatowych i wojewódzkich przez wiele lat czołowe miejsca – pisała o tym prasa.

W 1960 r. ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując tytuł zawodowy magistra. Od 1960–1963 dojeżdżała do Międzyrzecza Podlaskiego, prowadząc tam poza lekcjami dziecięcy zespół mandolinowy przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców. W latach 1962–1964 studiowała w Zaocznym Studium Nauczycielskim w Lublinie „Śpiew z Muzyką” i ukończyła z b. dobrym wynikiem. Pracę dyplomową nt. „Wychowawczy charakter zajęć pozalekcyjnych z zakresu wychowania muzycznego” napisała z wyróżnieniem. Od 1962 do 1970 r. prócz zajęć szkolnych prowadziła przy Szkole Podstawowej w Kąkolewnicy Ognisko Zajęć Pozalekcyjnych, do którego uczęszczały uzdolnione muzycznie dzieci z sąsiednich szkół: Grabowca, Żakowoli, Kąkolewnicy Południowej oraz nauczyciele uczący się gry na mandolinie. W latach 1972–1975 prowadziła społecznie przy Powiatowej Radzie Zakładowej ZNP w Radzynie trzygłosowy chór żeński nauczycieli. Przez 25 lat kierowała społecznie szkolnym Kołem PCK w Kąkolewnicy. Przez lata dawała zarówno lekcje pokazowe dla nauczycieli polonistów Ogniska Kąkolewnica, jak i kilkakrotnie lekcje śpiewu dla szerokiego grona nauczycieli śpiewu powiatu Radzyń i dla instruktorów z kilku powiatów woj. lubelskiego.

Po przejściu na emeryturę w 1985 r. pracowała przez cztery lata na pół etatu w Gminnym Ośrodku Kultury w Kąkolewnicy. Prowadziła zespoły żywego słowa z dziećmi, zespoły śpiewacze „Kół Gospodyń Wiejskich”. Kierowała znaczącym w okolicy zespołem śpiewaczym i muzycznym „Polskie Kwiaty”, który oglądali i słuchali Leśniacy w Bazylice NMP kilka razy w „Godzinie Maryjnej” podczas pielgrzymek przed Mszą św. (w latach 1986–1991). Do dziś zespół ten w kilkusobowym składzie przygotowuje audycje religijne i patriotyczne dla Katolickiego Radia Podlasie na ważniejsze uroczystości kościelne i państwowe. Wielbi Boga i Matkę Najśw., podtrzymuje ducha narodowego.

Przez wszystkie lata swego pracowitego życia przygotowywała z powodzeniem uczniów do olimpiad polonistycznych, a tym samym do szkół średnich. Nauczyła „abc muzyki” (tj. czytania nut – grania na mandolinie) kilka setek osób. Nauczyła dzieci i dorosłych wielu pieśni religijnych, patriotycznych, ludowych i żołnierskich. Zebrała i zapisała w nutach pieśni ludowe swojej miejscowości, w której się urodziła (Kijowiec) i w której mieszka (Kąkolewnica).

Wystawiła z dziećmi i dorosłymi wiele sztuk teatralnych, inscenizacji utworów, zorganizowała wieczory literackie, koncerty chóru i zespołów muz., które dawały niepowtarzalne

przeżycia słuchającym i oglądającym, które wносиły do ich serc duży ładunek patriotyczny, które wychowywały. Cechował ją niezwykły zapał do pracy, oddanie bez reszty szkole – dzieciom. Mimo namów, nacisku aparatu politycznego nie zapisała się do partii – dlatego nie wzięto pod uwagę pięknych osiągnięć w pracy i nie awansowano jej. Godny naśladowania przykład sumiennej pracy i poświęcenia polskich nauczycieli znalazła w Liceum Pedagogicznym w Leśnej. Szczególnym niezapomnianym wzorem była dla niej prof. Janina Makarewicz – Wychowawczyni.

Za długoletnią wzorową pracę otrzymała: Medal za Zasługi dla PCK, Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę ZNP.



HRYCIUK (FIRSIUK) HELENA

Ur. 11 grudnia 1931 r. w Komarnie (pow. Biała Podlaska)

Szkolę Podstawową ukończyła w Komarnie w 1944 r., a w latach 1944–1950 – Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej.

Z dniem 1 września 1950 r. rozpoczęła pracę jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Kolonii Kulczyn, a po roku pracy władze oświatowe powierzyły jej kierownictwo Szkoły Podstawowej w Uhninie, pow. włodawski. Poza obowiązkami szkolnymi, wiele pracy poświęcała na rzecz młodzieży i środowiska.

W 1952/1953 r. ukończyła w Poznaniu Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w zakresie j. rosyjskiego i geografii. Po jego ukończeniu, pracowała w charakterze nauczycielki w Szkole Podstawowej TPD we Włodawie, a od września 1954 r. jako instruktor wychowania pozaszkolnego w Wydziale Oświaty i Wychowania, również we Włodawie. Funkcję tę pełniła do końca sierpnia 1955 r.

Po zawarciu związku małżeńskiego w 1955 r. przenieśli się na stałe do Warszawy, gdzie mieszkał mąż i gdzie została zatrudniona na stanowisku kierownika Referatu Opieki

n. Dziekiem w Wydziale Oświaty i Wychowania – Dzielnicy Warszawa-Ochota.

Od 1 stycznia 1958 r. nastąpiła przerwa w pracy zawodowej (wychowanie dzieci), która trwała do 15 lutego 1972 r. Po tym okresie podjęła pracę w Zarządzie Warszawskim Ligi Kobiet jako inspektor ds. organizacyjnych.

16 lutego 1975 r. przeszła do pracy w Kuratorium Oświaty i Wychowania – Zakład Budżetowy Kolonie i Obozy w Warszawie, na stanowisko inspektora, a następnie wizytatora. Tutaj pozostała do końca sierpnia 1984 r.

W międzyczasie wyjechała do Paryża (mąż został oddelegowany do pracy w Ambasadzie PRL w Paryżu) i tutaj w latach 1978–1983 pracowała w Konsulacie Generalnym. Po tym okresie wróciła do pracy w Kuratorium, a od 1 września 1984 r. przeszła do Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej i m. st. Warszawy, gdzie pozostała do czasu przejścia na emeryturę w 1991 r.

Została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.
Obecnie mieszka w Warszawie.



HURA (OJCEWICZ) MARIANNA

Ur. 25 marca 1931 r. w Klonownicy Małej
(pow. Biała Podlaska)

Czteroklasową Szkołę Podstawową w Klonownicy Małej ukończyła w 1942 r. Dalszą naukę kontynuowała w Szkole Podstawowej w Janowie Podlaskim (1942–1945). Tam również ukończyła Prywatne Gimnazjum (1945–1948). Następnie podjęła naukę w Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej, które ukończyła w 1950 r.

Pierwszą pracę rozpoczęła w 1950 r. jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Kulczynie (pow. włocławski). Po roku pracy przeniosła się do Szkoły Podstawowej w Hrudzie (pow. Biała Podlaska), w której pracowała aż do przejścia

na emeryturę w 1984 r. Potem zatrudniona była jeszcze przez cztery lata na pół etatu.

Pracując, podnosiła jednocześnie swoje kwalifikacje zawodowe. Ukończyła Zaoczne Studium Nauczycielskie w Lublinie – kierunek filologia polska. Ponadto studiowała zaocznie na UMCS w Lublinie. W 1980 r. otrzymała dyplom równoważny wyższemu studiom zawodowym w zakresie nauczania początkowego.

Prowadziła kółko polonistyczne i teatralno-taneczne. Współpracowała też z Kołem Gospodyń Wiejskich organizując różnego typu kursy i występy artystyczne. Przez wiele lat opiekowała się biblioteką szkolną i punktem bibliotecznym.

Za pracę w szkolnym kole PCK otrzymała Odznakę Honorową Czwartego Stopnia, a za całokształt pracy pedagogicznej – Złoty Krzyż Zasługi. Za wkład pracy dla oświaty i wychowania przyznano jej medal Komisji Edukacji Narodowej.

Obecnie mieszka w Hrudzie, pow. Biała Podlaska.



JASZCZUK (ŁAZIUK) SABINA

Ur. 4 lutego 1928 r. w Sawkach (pow. Radzyń Podlaski)

Do Szkoły Podstawowej uczęszczała w Jelnicy i Międzyrzecu Podlaskim. Nie mając odpowiednich warunków materialnych na dalszą naukę, 2 lata pozostawała w domu, pomagając rodzicom w pracach polowych. W 1947 r. zdała egzamin do Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej, które ukończyła w 1950 r. W tym też roku objęła stanowisko kierownika siedmioklasowej Szkoły Podstawowej w Strzakłach. Po przeniesieniu się do Międzyrzecza Podlaskiego w latach 1968–1989 była zatrudniona tam jako nauczyciel i pracownik biblioteki w Szkole Podstawowej Nr 1.

W Strzakłach pracowała społecznie przy zwalczaniu analfabetyzmu, a także w Lidze Ochrony Przyrody i Kole Gospodyń Wiejskich. Organizowała tam życie kulturalne wśród rodziców swoich uczniów (przedstawienia teatralne, kursy rowerzystów, wozaków oraz kursy wieczorowe uzupełniające wykształcenie z zakresu szkoły podst.). Aktywnie działała w kole pszczelarzy, miała funkcję skarbnika. Pracując zawodowo podwyższała kwalifikacje. W 1962 r. ukończyła Studium Nauczycielskie – kierunek biologia, w 1970 – kierunek bibliotekarstwo, a w 1977 r. Wyższe Zawodowe Studium przy Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie, kierunek – bibliotekarstwo.

Za pracę zawodową i społeczną otrzymała Złoty Krzyż Zasługi w 1976 r., Nagrodę Drugiego Stopnia Min. Oświaty i Wychowania w 1978 r. oraz w 1983 r. Nagrodę Specjalną KOiW w Białej Podlaskiej.

Z zawodem nauczycielskim związana jest rodzinie, ponieważ mąż to również nauczyciel posiadający Wyższe Studia Zawodowe kierunek – matematyka, fizyka.

Po przejściu na emeryturę zajmuje się hobbistycznie pszczelarstwem i kwicciarstwem. Wspólnie z mężem prowadzi pasiekę. Dzieci nie podtrzymują tradycji nauczycielskich rodziców i pracują w biznesie.



KALICIUK STANISŁAW

Ur. 2 grudnia 1932 r. we wsi Hołowczyce (Podlasie)

W latach 1950–1952 nauczyciel i opiekun drużyny harcerskiej w Publicznej Szkole Powszechnej w Piszczacu. W latach 1952–1970 oficer w Wojsku Polskim. Kolejno po ukończeniu Szkoły Oficerskiej przez 2 lata służył w jednostkach pancernych w garnizonach Żagań i Gubin n. Nysą. W latach 1955–1960 student Akademii Wojskowej i Wydziału Pedago-

gicznego Uniwersytetu Warszawskiego, który kończy uzyskując tytuł magistra psychologii.

Organizator i wieloletni kierownik pracowni psychologicznych Wojskowej Służby Zdrowia. Pracownik naukowy PAN oraz instytutów Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadr Rady Ministrów, Ekonomiki i Zarządzania Przemysłu Chemicznego, a także Handlu i Usług MHWiU w latach 70. Organizator, właściciel i dyrektor prywatnego Ośrodka Badań Społecznych (w tym: pracowni psychologicznej, pracowni badań rynku i opinii społecznej oraz wydawnictwa naukowego), działającego w latach 1979–1997. Ośrodek specjalizował się w poradnictwie zawodowym, badaniach społecznych w skali kraju oraz w wydawaniu (redakcja, skład, druk, ekspedycja) niskonakładowych raportów z badań i opracowań naukowych z zakresu nauk społecznych. W sumie wydano 73 pozycje, które zostały rozprowadzone do krajowych bibliotek naukowych, uczelni wyższych i księgarni. Dwie pozycje ukazały się na zlecenie Böhlau Verlag, Köln, Weimar, Wien, dla uczelni niemieckich (w j. niemieckim i polskim).

Dr nauk humanistycznych w zakresie psychologii – wykładowca psychologii na Politechnice Warszawskiej, Akademii Medycznej w Łodzi, w Ośrodkach Doskonalenia Kadr Kierowniczych wszystkich ministerstw i Najwyższej Izby Kontroli oraz w Centrum Szkolenia Pilotów wycieczek zagranicznych.

Od 1998 r. na emeryturze – mieszka w Warszawie. Właściciel 12 ha gospodarstwa rolnego (sad owocowy) na terenie Gminy Łosice. Przewodniczący Samorządu Mieszkańców „Wspólnota Anina” w latach 1995–1998. Organizator i prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Aninie od 1996 r.

W wyborach samorządowych w 1998 r. wybrany jako bezpartyjny z listy samorządów osiedlowych na radnego Gminy Warszawa Wawer. Pełni funkcję wiceprzewodniczącego Rady Gminy oraz pracuje w komisjach: Samorządowej, Bezpieczeństwa i Polityki Społecznej.

Za najważniejsze w swojej pracy samorządowej uważa: poprawienie infrastruktury (woda, kanalizacja, drogi), poziomu kultury i oświaty, bezpieczeństwa oraz współpracę samorządów mieszkańców z Urzędem Gminy, a także sprawne zarządzanie i rozwój gospodarczy gminy z zapewnieniem jej profilu ośrodka turystyczno-rekreacyjnego dla Warszawy.



MARKOWSKI STANISŁAW

Ur. w 1931 r. w Leśnej Podlaskiej

Lata dziecińne oraz okres okupacji hitlerowskiej spędził w Leśnej Podlaskiej. W 1944 r. ukończył Szkołę Podstawową, a następnie rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej. Egzamin dojrzałości zdał w 1950 r. i podjął pracę jako nauczyciel w Amelinie k. Lubartowa (w tym czasie absolwentów szkoły pedagogicznej obowiązywały nakazy pracy). Szkoła w tej wsi to jedna izba wynajęta w prywatnym domu – ławki 8-osobowe. Uczniów było 12 (4 klasy). Pracował tam do 31 sierpnia 1951 r. Z dniem 1 września 1951 r., na własną prośbę, przeniesiony został do 7-klasowej Szkoły Podstawowej w Samokłęskach w tym samym powiecie. Tutaj, z obsadą 5 pedagogów, pracował tylko dwa miesiące, gdyż w końcu października 1951 r. powołany został do zasadniczej służby wojskowej, którą w latach 1951–1953 odbył w Warszawie i we Wrocławiu w jednostkach artylerii przeciwlotniczej. Jesienią 1953 r. wrócił do cywila i zaraz od listopada objął kierownictwo Szkoły Podstawowej w Dobryńcu w pow. Biała Podlaska. Tam był zatrudniony do końca sierpnia 1956 r. Od 1 września 1956 do 31 sierpnia 1970 r. pracował jako nauczyciel i przez krótki czas jako zastępca kierownika szkoły w Konstancyńowie, pow. Biała Podlaska. W czasie pracy w Konstancyńowie w latach 1963–1968 studiował i ukończył Akademię Rolniczą w Lublinie. W sierpniu 1970 r. wyjechał z Konstancyńowa do Mieszkowic w województwie szczecińskim. Od 1 września 1970 r. do 31 sierpnia 1984 r. – do chwili przejścia na emeryturę pracował w Zespole Szkół Rolniczych w Mieszkowicach jako nauczyciel hodowli zwierząt gospodarskich.

Już na emeryturze był zatrudniony w tym samym zespole szkół w niepełnym wymiarze godzin aż do 31 sierpnia 1997 r. Uczył wtedy matematyki w Zasadniczej Szkole Rolniczej. Nauka tego przedmiotu była możliwa dzięki

temu, że jeszcze w Leśnej Podl. uzyskał dobre przygotowanie dzięki wspomniałym nauczycielom: Zbigniewowi Maciakowi i Józefowi Perzynie. Od 1 września 1997 r. pozostaje na emeryturze. W szkolnictwie przepracował 47 lat.

Za swą pracę odznaczony został: Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Obecnie mieszka w Mieszkowicach.

OSTROWSKA (SZYMAŃCZYK) APOLONIA

Ur. 15 stycznia 1931 r. w Kazimierzowie
(pow. Biała Podlaska)

Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej ukończyła 7 czerwca 1950 r.

Od 1 września 1950 r. pracowała w charakterze nauczyciela w Szkole Podstawowej w Kulczynie, pow. Włodawa. Po roku pracy na własną prośbę została przeniesiona do Szkoły Podstawowej w Kodeńcu, pow. Włodawa. Od 1 września 1952 r. przez pozostałe lata pracowała w Szkole Podstawowej w Uhninie. Tu też od 1 stycznia 1954 r. do 1967 r. pełniła obowiązki kierownika szkoły. W międzyczasie ukończyła zaocznie Studium Nauczycielskie w Chełmie o kierunku wych. fizycz. – biologia. Natomiast 16 grudnia 1977 r. otrzymała Dyplom Kwalifikacyjny równoważny wyższym studiom zawodowym w zakresie biologii.

Po 36 latach pracy od 1 września 1986 r. przeszła na emeryturę. Przez 5 lat pracowała jeszcze na pół etatu.

W dowód uznania otrzymywała z Kuratorium nagrody pieniężne. Przyznane odznaczenia: Złota Odznaka ZNP, Zasłużony Opiekun Koła PCK, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.



SAWICKA (SIWEK) BOGUSŁAWA
Ur. 17 maja 1932 r. w Kazimierzowie
(pow. Biała Podlaska)

W 1950 r. ukończyła Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej. We wrześniu podjęła pracę zawodową w Zakrzewie, powiat Krasnystaw. Następnie pracowała w miejscowościach Maciejów, Zagroda, Fajslawice. W okresie tym prowadziła amatorskie zespoły teatralne, udzielała się społecznie w Radach Narodowych, w Kole Gospodyń Wiejskich, pełniąc różne funkcje. Po dwudziestu latach pracy na wsi, w 1970 r. wraz z rodziną zamieszkała w Krasnymstawie, gdzie została zatrudniona jako nauczycielka w Szkole Specjalnej Zakładu Wychowawczego.

W czasie pracy zawodowej uczestniczyła w różnych kursach metodycznych. Ukończyła zaocznie Studium Nauczycielskie o kierunku rysunek – prace ręczne, Studium Rewalidacyjne do nauczania w Szkole Specjalnej oraz Wyższe Studia Zawodowe o kierunku plastycznym.

Za osiągnięcia pedagogiczne i prace społeczne została odznaczona: Złotą Odznaką ZNP, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką Przyjaciela Dziecka.

Od 1985 r. jest na emeryturze. Jeszcze przez siedem lat nauczała indywidualnie nauczycielskie dziecko z porażeniem mózgowym. Obecnie mieszka w Krasnymstawie.

Rozważania o *Pamiętniku*, który zaginał

Wspomnienia i tragiczne przejścia mojego życia z lat okupacji hitlerowskiej i okresu powojennego, kiedy pracowałam w Leśnej Podlaskiej, opisałam w pamiętniku, obejmującym 5 tomów rękopisów. Niestety w czasie tyłu przeprowadzek gdzieś się one zagubiły albo może ktoś je sobie przywłaszczył. Postanowiłam więc przypomnieć pewne wydarzenia i opisać epizody, które najbardziej utkwily mi w pamięci lub które osobiście przeżyłam. Moje wspomnienia z tamtego okresu są bardzo smutne i przesiąknięte tragedią, bowiem 8 maja 1944 r. zginął mój mąż Marian Lewiński w czasie pacyfikacji Leśnej przez Niemców. Był żołnierzem Armii Krajowej i uczestniczył w wielu konspiracyjnych akcjach przeciw okupantowi, dlatego Niemcy robili wszystko, aby likwidować działaczy podziemia. Jako Sekretarz Gminy miał dostęp do wielu dokumentów i niemieckich tajemnic.

W tamtym czasie grupa Niemców kwaterowała we wsi Bordziłówka Nowa. Mieli swoją kwaterę u ogrodnika Pykacza. Pewnego dnia mówili do zebranych tam sąsiadów – rolników i robotników: „Chowają polskiego partyzanta” (właśnie odbywał się pogrzeb Mariana Lewińskiego). Byli w pełnej gotowości bojowej i wykazali zdenerwowanie, widocznie obawiali się odwetu od naszych kolegów partyzantów.

Gestapowiec, który w tragicznym dniu zaprowadził mnie do naszego ogródka przy budynku gminy, gdzie leżały zwłoki mojego męża Mariana, nie zgodził się, abym go pożegnała. Gdy zbliżaliśmy się do miejsca, gdzie mąż został trafiony kulą, puścił mnie przed siebie, obserwując co się będzie działo. Chciałam przy mężu uklęknąć, aby go ucałować, niestety nie wyraził na to zgody, mówiąc po polsku z akcentem śląskim lub poznańskim – „nie, nie, nie”. Po chwili, gdy nadal stałam nad nieboszczykiem, rzekł do mnie: „kobito, on już nie żyje i nie wskrzesisz go, a ty musisz żyć”. Następnie skierował mnie przesuając lekko ręką do budynków gminy i powtarzał kilkakrotnie wypowiedziane słowa. Potem, gdy siedziałam w więzieniu, ten sam gestapowiec mnie pilnował, przynosił mi jedzenie, wyprowadzał do toalety. Przez cały czas pobytu na gestapo na Woli w Białej Podlaskiej nic nie

mogłam jeść, ciągle płakałam z żalu i rozpacz, byłam załamana. A on wciąż powtarzał: „kobito jedz, bo ty musisz żyć, a jego nie wskrzesisz”. Na noc przyprowadzał do mojej celi kobietę z Białej, która znalazła się na gestapo za handel. Była dla mnie bardzo miła i często powtarzała te same słowa co ten Niemiec. Ja już nikomu nie wierzyłam, bałam się każdego napotkanego człowieka, zarówno w więzieniu, jak i po wyjściu na wolność.

Po 23 dniach pobytu na gestapo wróciłam do Leśnej. Wszyscy ludzie byli dla mnie bardzo serdeczni i razem ze mną płakali. Przez te parę lat jak tu mieszkalam, zżyliśmy się z całym środowiskiem, bo wielu mieszkańców Leśnej należało również do AK. Bardzo mnie szanowała rodzina męża, a zwłaszcza jego mama, moja teściowa, która nieraz mówiła: „Stefcia była moją najlepszą synową i gospodynią”.

W ciągu roku ogrodziłam płotkiem miejsce zgonu męża i postawiłam murowany krzyż, a w następnym roku zbudowałam murowany grobowiec. Na mogile męża do dziś stoi brzoźowy krzyż – symbol ofiary tych, co zginęli za wolność Ojczyzny. Zawsze znajdowały się tam biało-czerwone kwiaty, które przynosiły moje uczennice.

Po dwóch latach wyszłam drugi raz za mąż, za Stanisława Celińskiego, przyjaciela i kolegę mojego męża, z którym przez parę lat działaliśmy w AK. Był on dla mnie przypisany niejako w testamencie, choć właściwie liczyłam na Jerzyka, młodszego brata Mariana. Pewnego razu, gdy wracali z tajnej odprawy dowództwa AK we wsi Solinki, w drodze do naszej kwatery w Leśnej, mąż powiedział do Stasia: „Gdyby ze mną stało się coś złego ożeń się ze Stefą, bo to dobra kobieta”. Odpowiedział mu: „A co zrobilibyśmy bez Ciebie”. I stało się, jak przewidywał. Za radą rodziców zdecydowałam się na małżeństwo, tym bardziej że zaczęłam chorować na płuca. Ślub mieliśmy zimą 1945 r. W Leśnej urodziło się dwoje dzieci – w 1946 r. Marian (dla upamiętnienia imienia zmarłego męża), a w 1947 r. Jadwiga (w nawiązaniu do imienia Matki). Jako działaczce AK-owskiego podziemia w czasie okupacji, potem po wyzwoleniu byliśmy nękani przez UB i SB, męża często zatrzymywano i siedział w areszcie po kilka miesięcy bez sądu i wyroku. W 1951 r. zdecydowaliśmy się opuścić Leśną i przenieść się w Poznańskie, gdzie oboje z mężem dostaliśmy pracę i mieszkanie w Szkole Powszechnej w Będlewie.

Wszystkie te wydarzenia i wspomnienia opisałam w pamiętniku, nad którym pracowałam ponad 2 lata. Niestety to dzieło gdzieś się zagubiło i nie mogę go odnaleźć.

Z naszą rodziną i naszymi przeżyciami związany był Zygmunt Denisiuk, którego traktowaliśmy jak przybranego syna. Był moim uczniem i wychowankiem w Szkole Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej. Często u nas mieszkał, znał wszystkie nasze rodzinne sprawy, radości i kłopoty, był pomocny w każdej potrzebie, opiekował się naszymi dziećmi. W 1951 r. po zdaniu matury razem z nami przyjechał do Będlewa w powiecie Poznań, dokąd przeprowadziliśmy się na stałe. Po wakacjach 1951 r. Zygmunt podjął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Wilczyskach, powiat Łuków, skąd po roku zabrali go do wojska, a my z dziećmi zostaliśmy w Będlewie. Tu w 1952 r. urodziło nam się trzecie dziecko – Janek.

W Wielkopolsce pracowaliśmy w różnych miejscach i na różnych stanowiskach. Z Będlewa przeprowadziliśmy się do Komornik, aby być bliżej Poznania. Mąż został kierownikiem 7-klasowej szkoły, a ja byłam nauczycielką w młodszych klasach. Praca z młodzieżą dawała nam dużo satysfakcji, angażowaliśmy się też w prace społeczne, które w środowisku wiejskim miały duże znaczenie, gdyż budowały autorytet nauczycieli. Pod koniec 1954 r. Zygmunt wrócił z wojska i osiedlił się również w Wielkopolsce. Z początkiem 1955 r. podjął pracę jako nauczyciel w Będlewie, a po wakacjach rozpoczął studia na Uniwersytecie Poznańskim. Bardzo często nas odwiedzał. Kiedy nabyliśmy parcelę budowlaną w Poznaniu, pomagał nam budować dom. W tym czasie Poznań stał się widownią buntu robotników. W czerwcu 1956 r. robotnicy z Zakładów Cegielskiego (wtedy im. Józefa Stalina, SISPO) wyszli na ulice miasta żądając zmian ekonomicznych, społecznych i politycznych, a zwłaszcza złagodzenia stalinowskiego terroru. Nasz dom budowaliśmy własnymi rękami, pomagali nam też chłopcy z rodziny męża. Był to ciężki wysiłek, gdyż nasze płace nauczycielskie były bardzo niskie, poza tym do pracy trzeba było każdego dnia dojeżdżać rowerem około 10 km.

Po zakończeniu budowy przenieśliśmy się do Poznania, gdzie dostaliśmy pracę w szkole wieczorowej. Mąż był jej kierownikiem, a ja wychowawczynią młodzieży. Przez kilka lat byliśmy kuratorami sądowymi dla młodzieży nieletniej. Aby dorobić do skromnych pensji, zgłosiliśmy dwa pokoje jako kwatery dla gości Międzynarodowych Targów Poznańskich. Przez wszystkie lata towarzyszył nam Zygmunt Denisiuk, który studiował na tutejszym Uniwersytecie i żył z nami na długie lata. Potem jego losy się skomplikowały, już po studiach i doktoracie w 1968 r. przeprowadził się do Kra-

kowa, gdzie osiedlił się na stałe, a nasza rodzina została w Poznaniu.

Życie toczyło się dosyć spokojnie. Dzieci dorastały i uczyły się w szkołach średnich, potem poszły na studia. Córka Jadwiga skończyła medycynę, a synowie – Marian i Janek ukończyli Politechnikę. Przez 15 lat całą rodziną prowadziliśmy wakacyjne kolonie dla dzieci i młodzieży. Organizowaliśmy też zajęcia z młodzieżą na placach gier i zabaw. Działaliśmy także w miejscowej komórce kombatanckiej z tytułu przynależności do AK. Z chwilą powstania „Solidarności” włączyliśmy się do pracy w tej organizacji będąc w Kole Nauczycieli-Emerytów. W 1985 r. starszy syn Marian wyjechał z żoną i dwoma synami do Niemiec Zachodnich, a stamtąd na stałe do Australii. Tam na Uniwersytecie w Canberra ukończył drugi fakultet z zakresu informatyki. Jego starszy syn poszedł w ślady ojca. Na stałe osiedlili się w Adelaide.

Mimo że od 1951 r. pracujemy na ziemi poznańskiej, zawsze czuliśmy się Leśniakami. Tu zostawiliśmy część naszego życia. Wprawdzie przeżyliśmy w Leśnej tragiczne lata okupacji hitlerowskiej, byliśmy potem gnębieni przez władze komunistyczne, to jednak z sentymentem wracamy do tamtych lat, kiedy byliśmy młodzi i pracowaliśmy z najlepszą młodzieżą naszego życia. Bardzo utkwiła mi w pamięci V klasa Szkoły Ćwiczeń, w której w 1944 r. po raz pierwszy w życiu byłem wychowawczynią. Moim uczniem był w niej Zygmunt Denisiuk, który potem towarzyszył nam w podróży po Polsce. Do Leśnej przyjeżdżaliśmy na wszystkie zjazdy – od 1948 r. aż do 1980 r., dokąd jeszcze byliśmy zdrowi i silni. Potem mąż, starszy ode mnie o 4 lata, nie mógł być w Leśnej, ze względu na stan zdrowia (miał wszczepiony stały stymulator serca), więc sama wiele razy przyjeżdżałam, aby utrzymywać kontakty z Leśną i absolwentami Liceum Pedagogicznego. Odwiedzałam zawsze grób męża Mariana, stawałam mu na mogile biało-czerwone kwiaty. O pogrzebie Mariana wiem tylko tyle, co opowiedział mi Zygmunt, który był naocznym świadkiem tamtych tragicznych majowych wydarzeń z 1944 r.

Często myślami wracam też do Krakowa, gdzie ukończyłam szkołę średnią u Sióstr Wizytek (także Liceum Pedagogiczne). Chciałabym jeszcze zobaczyć ulicę Bosacką i ulicę Topolową – tam mieszkałam na stacji, a niedaleko od Krakowa było moje rodzinne miasto – Proszowice, gdzie mieszkali rodzice. Od 1938 r. mieszkałam na Podlasiu, skąd w 1951 r. przeprowadziłam się w Poznańskie – jak już

wspominałam. Tu już zostanie na zawsze. Poznań był dla nas przyjaznym miastem. Mimo że w naszych dokumentach z okresu stalinowskiego znalazło się wiele przekłamań oraz oszczerstw, bo byli ludzie, którzy chcieli nam zaszkodzić, to jednak w Poznaniu docenili naszą pracowitość, patriotyzm i zamiłowanie do polskich tradycji narodowościowych i religijnych. Znaleźli się też ludzie, którzy odpowiednio docenili naszą pracę w AK na Podlasiu. Przecież tam, w czasie jednej z nocnych akcji przeciwko Niemcom mój późniejszy mąż Stasio został ranny w rękę i przez całe życie nie odzyskał pełnej sprawności.

To, co tu opisuję, jest częstką moich pamiętników, których – jak już wspomniałam – nie mogę odnaleźć. Piszę z pamięci, więc może pomijam niektóre ważne wydarzenia, a może też omawiam sprawy mało interesujące dla Czytelnika, który wiedzę o latach okupacji i okresie powojennym opiera tylko na opowiadaniach osób młodszego pokolenia nie uczestniczących w wojnie lub partyzantce. Jakkolwiek Czytelnik przyjmie opisane tu moje wspomnienia, jestem pewna, że moi uczniowie i wychowankowie, z którymi się związałam przez lata pracy w Leśnej, a potem przez kontakty w czasie corocznych zjazdów, pozostaną mi zawsze życzliwi i nie okażą wzgardy, gdyby nawet mój pamiętnik nie zyskał ich zainteresowania.

Od paru lat nie mogę przyjeżdżać do Leśnej, bo zdrowie mi już na to nie pozwala. Jestem tam zawsze razem z mężem myślami i sercem, bo Leśna na zawsze pozostanie naszym najmilszym miejscem na Ziemi. Całą rodziną razem z dziećmi, nawet Jankiem, który urodził się w Wielkopolsce, czujemy się Leśniakami, a więc obywatelami Podlasia. Pragniemy, aby w czasie każdego zjazdu uważano nas za obecnych, choćby duchowo, wśród naszych Absolwentów.

Poznań, lipiec 1994 r.

Stefania Celińska
(z d. Nowińska)

Tablice pamiątkowe Leśniaków

Przy wejściu na cmentarz w Palmirach na kamiennej tablicy umieszczona jest następująca inskrypcja:

„Łatwo jest mówić O POLSCE, Trudniej dla niej PRACOWAĆ, Jeszcze trudniej UMRZEĆ, A najtrudniej CIERPIEĆ”.

Autorem tej inskrypcji był więzień gestapo, a napisał ją krwią na ścianie karceru w Alei Szucha w Warszawie.

Dnia 30 czerwca 1973 r. na zebraniu Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Absolwentów byłego Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej, w skład którego wchodził: Stanisław Kępka – przewodniczący, Czesław Szydłowski – protokolant, Jan Makaruk, Bolesław Chlipalski, Henryka Król, Józef Sokołowski – członkowie, postanowili między innymi:

a) wmurować na budynku szkolnym tablicę pamiątkową poświęconą nauczycielom i absolwentom Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej, którzy zginęli w czasie okupacji,

b) odsłonić tablicę w czasie ostatniego Zjazdu Nauczycieli i Absolwentów, który miał się odbyć w czerwcu 1974 r.

Dnia 25 czerwca 1974 r., w czasie piątego i ostatniego Zjazdu Leśniaków, tablicę odsłonięto. Oto jej treść:

PROFESOROWIE I ABSOLWENCI
ZAKŁADU KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI
W LEŚNEJ PODLASKIEJ
POLEGLI ZA OJCZYZNĘ W LATACH 1939–1945

Profesorowie:	Górecki Czesław
Kowalski Józef	Górski Zygmunt
Makarewicz Maksymilian	Gryglas Waclaw
	Gucewski Adam
Absolwenci:	Horbowiec Michał
Borkowski Artur	Hornowski Kazimierz
Caruk Zygmunt	Jakubczak Stefan
Chełstowski Zygmunt	Jaszczuk Eugeniusz
Chomiuk Franciszek	Kaszuba Marian
Czopiński Stanisław	Koślacz Bolesław
Deneko Franciszek	Koślacz Stanisław
Derkacz Franciszek	Kotliński Marian
Drabik Władysław	Kozak Stefan
Droździel Ludwik	Kryk Jan
Drylski Jerzy	Kuczyński Léon

Kurowski Stanisław
Lao Zygmunt
Lauferowski Wacław
Lesiuk Henryk
Lesiuk Stefan
Lipka Jan
Łepecki Stanisław
Łojek Józef
Łukasik Bronisław
Łukaszuk Czesław
Maksymiuk Kazimierz
Malewski Mieczysław
Mironowicz Stefan
Mróz Wacław
Onyszczuk Stanisław
Orluk Feliks
Ostrowski Stanisław
Ośka Jan
Patejuk Mikołaj
Pietruczuk Józef

25 VI 1974

Potiopa Szymon
Przesmycki Marian
Sacharuk Edmund
Sawczuk Franciszek
Seweryn Jan
Sierpiński Stanisław
Skolimowski Zygmunt
Skorek Stefan
Sokalski Eugeniusz
Sterniczuk Feliks
Stoga Roman
Syczewski Eugeniusz
Tokendorf Tadeusz
Tomczuk Jan
Urbański Aleksander
Walczuk Marcin
Wasyłuk Aleksander
Wawryniewicz Aleksy
Woch Zbigniew
Załuski Wacław

ABSOLWENCI 1924–1970

Tablica ta znajduje się w ścianie wewnątrz budynku szkolnego. Obecnie wisi nad nią krzyż, a pod nią stoją kwiaty – tak pisał Franciszek Horbowiec w artykule „Spadkobiercy Zakładu Kształcenia Nauczycieli” (EL nr 1 z 1992 r. oraz w nr 4 z 1995 r.).

Rok wcześniej – 14 października 1973 r. ZNP w Białej Podlaskiej umieścił w Domu Nauczyciela tablicę pamiątkową. Oto jej treść:

NAUCZYCIELOM POWIATU BIALSKIEGO
POLEGLYM I POMORDOWANYM
W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Borowicz Henryk
Carnelli Stanisław
Chełstowski Zygmunt
Chomiuk Franciszek
Grabałowski Józef
Grabowski Henryk
Górecki Tadeusz
Kotniewicz Władysław
Koślacz Bolesław

Kowalski Józef
Kwiatkowski Zygmunt
Lipka Jan
Łepecki Stanisław
Makarewicz Maksymilian
Patejuk Mikołaj
Prokopiuk Jan
Różycki Piotr
Sterniczuk Feliks

Sobora Stanisław
Toc Piotr
Tymoszuk Dymitr
Urbański Aleksander
Ziółkowski Lech

Kasiura Feliks
Ks. S. Leśniowski
B. Biliński
L. Czerniakow
- 1993 -

W HOŁDZIE
ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
W BIAŁEJ PODLASKIEJ
14 X 1973

Wśród 27 nazwisk, 9 osób to Leśniacy umieszczeni na pierwszej tablicy w Leśnej Podlaskiej.

Z tablicą umieszczoną w Domu Nauczyciela w Białej Podlaskiej związane są dość przykre przejęcia. Oto jak je wspomina Czesław Szydłowski: „Można przypuszczać, że tablica nie zawiera nazwisk wszystkich nauczycieli, którzy polegli i zginęli w latach wojny. Wynika to zarówno z obiektywnych trudności w skompletowaniu pełnej listy, jak i z sytuacji politycznej Polski w tym czasie. Przykładem tej ostatniej jest fakt, że w wykazie osób poległych, zatwierdzonym przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie z Delegaturą w Białej Podlaskiej (z pewnością po konsultacji „z kim trzeba”), nie było nazwiska F. Kasiury, który zginął w Katyniu. Na tablicy po jej wykonaniu też nie było tego nazwiska. Dowiedziała się o tym jego żona, nauczycielka Szkoły Nr 5 w Białej Podlaskiej, Maria Kasiura, i rozpoczęła starania o umieszczenie na niej nazwiska męża. Wiadomo, że napotkała przy tym wiele trudności i przykrości, ale zdeterminowana postawa doprowadziła do wyrażenia przez osoby wówczas „kompetentne” zgody na uzupełnienie listy. Była to zgoda niechętna – „dla świętego spokoju”, dlatego nazwisko i imię Kasiury Feliksa jest dopisane (wykute) na końcu wykazu poległych.

Mogą być i z pewnością są inni, którzy złożyli Ojczyźnie największą ofiarę w okolicznościach, o których nie można oficjalnie było mówić, bo taki to był czas. Ich nazwiska są więc nieznanne.

Trzecia z kolei tablica pamiątkowa poświęcona jest nauczycielom Maksymilianowi Makarewiczowi i Józefowi Kowalskiemu, organizatorom tajnego nauczania. Wmurowano ją w budynku klasztoru OO. Paulinów 10 lipca 1994 r. (dokładny opis w nrze 5 EL z 1996 r.).

Pisząc o tablicach pamiątkowych Leśniaków myślałem o ludziach – Kolegach, którzy odeszli... Smutne refleksje chcę zakończyć pytaniem. Kiedy...?!

Z tej ziemi znikną, po wszystkie wieki,
Ludzkości ofiary krwawe;
Bo zbrodnie spłyną krwawymi rzeki,
I rody carów niesławe. (W. Pol)

Zdzisław Trochimiuk
(r.m. 1948)

Przypadek...

Jest wrzesień 1955 r. Początek roku szkolnego i pierwszy rok pracy w I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Staszica w Lublinie. W jednej z klas VIII pierwsze zetknięcie z uczniami – czytam listę. Penetruję wzrokiem ich, a oni mnie. Po obu stronach niewiadoma. Oni przed nieznanym przez cztery lata, a może i więcej, a ja przed wyboistą drogą belfra.

Wymieniam nazwisko Mirosław Konarzewski. Konsteracja! Otwieram dziennik – urodzony w Białej Podlaskiej, syn Kazimierza. Natychmiast wyłania mi się w świadomości wątek leśniański. Wiesz co Mirek, to że stoję z drugiej strony katedry, jest przypadkiem, w którego zaistnieniu miał udział twój ojciec. I tutaj rozpoczynam opowieść:

Był 1948 rok. Po zaliczeniu Małej Matury, która stanowiła ukoronowanie 3-letniego Gimnazjum w Janowie Podlaskim, zostałem wcielony do 11 Brygady Służba Polsce w Dworach k. Oświęcimia. Wróciłem do Janowa. Rok szkolny już się rozpoczął. Co robić?

Jadę więc do Białej Podlaskiej i melduję się u Komendanta Powiatowego SP prosząc o pomoc. On na to: „Nie wiem czy to pomoże, ale napiszę list do dyrektora Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej. Weźcie list ze sobą i szybko jedźcie”. Tak zrobiłem. Dyrektor, pan Stanisław Malik, przeczytał list, chrząknął i skomentował: „Nie jest dla mnie żadną władzą Komendant Powiatowy SP, ale tam na końcu korytarza po lewej stronie są tacy jak ty i piszą spóźniony egzamin, więc pisz i ty”.

I tak zaczęła się moja kariera pseudonauczycielska. Z punktu widzenia ekonomicznego to życie na krawędzi biedy, ale za to satysfakcja z możliwości oddziaływania na dziesiątki roczników – ich umysły i postawy, i to w zakresie tak pasjonującej nauki jak fizyka. To nic, że jestem zaledwie magistrem fizyki, ale mam kilku swoich uczniów, którzy są profesorami i to nawet zagranicą.

W filozofii funkcjonują dwa poglądy: determinizm (prawidłowość) i indeterminizm (przypadkowość). Który z nich jest bardziej logiczny? Trudne pytanie. O swoim losie można decydować w sposób racjonalny, ale przełomy w życiu następują przypadkowo – tak, jak w opisanym przeze mnie zdarzeniu. Dotyczył on Mirka Konarzewskiego i mnie, którego na swojej drodze przypadkowo spotkał jako belfra. Ja również w 1948 r. spotkałem jego ojca Kazimierza, który w odruchu dobrej woli wpłynął na koleje mojego losu, pisząc list do dyrektora Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej. Dzięki niemu zostałem nauczycielem, Leśniakiem.

Henryk Dacewicz
(r.m. 1950)

Rozważania nad „Łącznikiem” i „Echem Szkolnym”

Jerzy Sroka w książce *Leśniacy* pisze: „Po drugiej wojnie światowej od roku szkolnego 1944–1945 do roku szkolnego 1949–1950 młodzież w Leśnej wydawała techniką powielaczową czasopismo pod nazwą „Echo Szkolne”. Jaki był jego nakład oraz ile numerów tego czasopisma się ukazało, trudno dzisiaj ustalić”.

Ponieważ w roku szkolnym 1946–1947 i 1947–1948 brałem czynny udział w redagowaniu „Echa Szkolnego”, postaram się odpowiedzieć na niektóre pytania związane z tym tytułem.

Pomysł edycji czasopisma szkolnego nie był czymś nadzwyczajnym – był tradycją biorącą początek w leśniańskim Seminarium Nauczycielskim. W oparciu o zachowane dokumenty (mikrofilm), należy przypuszczać, że pierwszym czasopismem był miesięcznik Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Mieczysława Brzezińskiego w Leśnej Podlaskiej pt. „Łącznik”. Pierwszy numer tego pisma ukazał się prawdopodobnie we wrześniu 1927 r. Styczeniowy numer „Łącznika” zawiera następującą informację: Nr 5, Rocznik I (chodzi o r. sz. 1927–1928). Stąd wniosek że 4 numery „Łącznika” zostały wydane w miesiącach wrzesień–grudzień 1927 r.

Jakie były cele tego miesięcznika? „Zasadniczym celem pisma jest rozbudzenie ducha kolegów i znalezienie wspólnej

platformy dla myśli i dążeń. Sprawy naszego życia, sprawy naukowe, wspomnienia z wycieczek, jednym słowem wszystko cokolwiek interesuje młodzieńca miało znaleźć bezpośredni i bezpretensjonalny swój wyraz w Łączniku. Łącznik ma być wiernym odbiciem życia szkolnego i samorządowego w Leśnej”.

Po odzyskaniu niepodległości, w roku szkolnym 1945–1946, postanowiono tradycję wydawniczą Seminarium Nauczycielskiego kontynuować i wydawać „Echo Szkolne” – czasopismo młodzieży Państwowego Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej.

Opiekunem, inspiratorem i pomysłodawcą oraz „dobrym duchem” zespołu redakcyjnego był prof. Kazimierz Horbowiec, a wydawcą – Prezydium Sejmiku Szkolnego uczniów PLP. Pierwszym powojennym przewodniczącym zespołu redakcyjnego (Redaktor Naczelny?) był Kol. Tadeusz Kuczyński (abs. 1947 r.), a po nim Kol. Zdzisław Trochimiuk (abs. 1948 r.) do końca roku szk. 1947–1948. Co działo się w latach następnych nie wiadomo, choć wiemy, że „Echo Szkolne” było wydawane do roku szkolnego 1949–1950. Nakład czasopisma był różny. Przeciętnie w ciągu roku szkolnego ukazywało się 4 do 5 numerów po około 15 stron każdy.

Techniczna strona druku była prymitywna (farba drukarska, powielacz wałkowy – brudzenie się – elementy rysunkowe wykonywano metodą kropkowania – przebijanie kalki igłą – suszenie odbitek itp). Gdyby w tym czasie było takie urządzenie jak obecnie „ksero”, nasza praca stanowiłaby przysłówkową „kaszkę z mleczkiem”, nie mówiąc już nawet o druku komputerowym.

Kolporterami „Echa Szkolnego” byli uczniowie Liceum, np. w roku szk. 1947–1948: Władysław Biegajło (abs. 1948), Aniela Wójcik (abs. 1948), Janina Ziniewicz (abs. 1948), Jadwiga Gałęcka (abs. 1949) i Piotr Tarasiuk (abs. 1949).

Układ tematyczny był podobny do układu z „Łącznika”, a mianowicie: Zagadnienia bieżące, Życia klas i organizacji, Dział Literacki, Humor, Kronika szkoły.

Poruszano różne tematy aktualne w tym czasie. Oto niektóre przykłady: Anna Lergetporerówna opisuje dzieje cudownego obrazu Matki Bożej Leśniańskiej i jej powrót do Leśnej.

„Od Siedlec aż do Leśnej każda miejscowość była odświętnie przybrana zielenią, kwiatami, bramami tryumfalnymi. A Matka Boża wracając do swego wybranego miejsca błogosławiła lud podlaski, który tak gorąco Ją witał. Dzień 26 września 1927 r. jest odtąd dniem pamiętnym dla ludu

okolicznego. I odtąd pozostaje Maryja wśród nas i otacza nas ciągłą opieką”. Tematem ciągle żywym była ostatnia wojna.

Ważnym wydarzeniem w życiu szkoły było Walne Zebranie Sejmiku Szkolnego. W tym dniu nie było zajęć szkolnych, a sala teatralna była wypełniona młodzieżą szkolną i nauczycielami.

Rozmyślając nad „Echem Szkolnym” i jego korzeniami, nasuwa mi się pewna refleksja – pytanie. Jaka część charakteru, myśli, uczuć i pragnień tych ludzi, którzy pisali, uczyli, wychowywali pozostała w moim pokoleniu Leśniaków? Tekst kończy się wierszem nieznanego autora, który zamieszczono na s. II okładki.

Zdzisław Trochimiuk
(r.m. 1948)

80 lat Harcerstwa Polskiego w Leśnej Podlaskiej

W poszczególnych numerach „Echa Leśniaków” na pierwszej stronie okładki zamieszczaliśmy symbolikę związaną z różnego rodzaju rocznicami. Kiedy zadzwonił do mnie Leon Trzeciak z prośbą o zaprojektowanie okładki do nowego numeru, zacząłem zastanawiać się i szukać takiej „leśniańskiej rocznicy”. Znalazłem. W 1921 roku w naszej szkole założono po raz pierwszy drużynę harcerską. W roku 2001 mija więc 80 lat od tego wydarzenia.

Drużyna prośby Leona (po akceptacji pierwszej) była trudniejsza – chodziło o napisanie obszerniejszej informacji na temat tej rocznicy. Jako stary harcerz (od 1937 r. w ZHP) zgodziłem się napisać coś na ten temat. Okazało się, że nie było to łatwe. Dokumentów jest bardzo mało. Oparłem się więc na tym, co mam i wiem oraz na wspomnieniach Koleżanek i Kolegów harcerzy.

I. Początki harcerstwa

1. W roku szkol. 1907–1908 Baden Powell (Robert Stephenson Smyth 1857–1910) tworzy system wychowania młodzieży zwany skautingiem.

2. W Polsce dnia 20.03.1911 r. Andrzej Małkowski (1889–1919) organizuje pierwszy kurs dla instruktorów skautowych.

3. Dnia 21.05.1911 r. została powołana Naczelna Komenda Skautowa we Lwowie, w skład której weszli: dr Kazimierz Wyrzykowski, Andrzej Małkowski, Czesław Pieniążkiewicz, Franciszek Kopalka, Jerzy Grodyński, Alojzy Horak, Olga Orahadowska i (nieco później) Tadeusz Strumiłło.

4. Na rozkaz NKS powołano trzy pierwsze drużyny skautowe we Lwowie.

5. Na terenie pow. bialskiego, w 1917 r., Julian Abramowicz, nauczyciel, członek POW, założył pierwszą drużynę skautową we wsi Dziegciarka koło Dubowa. Jednak za datę powstania harcerstwa na naszym terenie uważa się dzień 25.09.1918 r. – drużyny podlegają organizacyjnie Naczelnej Komendzie Harcerzy. Są to już drużyny z Białej, Chotyłowa i Terespola.

II. Harcerstwo w Leśnej Podlaskiej

„W roku 1921 przybywa nowe środowisko, a mianowicie Leśna Podlaska, gdzie powstaje drużyna harcerzy” (im. Ks. S. Brzóska). Tak wspomina Stanisław Duński, Komendant Hufca Harcerzy w Białej Podlaskiej, w jednodniówce poświęconej 20-leciu Hufca Harcerzy w Białej Podlaskiej.

W tym czasie dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej był Teofil A. Koziaara, a nauczycielami: Eugeniusz Legutko, Michał Mościski, Anna Nagórska, Zofia i Jan Papajowie, Tadeusz Payzik i Stanisław Szkarłat. Seminarium w tym czasie liczyło tylko 81 uczniów. Nie wykluczone, że jedna z wyżej wymienionych osób była głównym inicjatorem i opiekunem tej drużyny harcerskiej.

O działalności drużyny w latach następnych brak danych. Wiadomo tylko z opisu kronikarskiego prac Hufca Bialskiego druha Ujmy Franciszka, że w czasie lat kryzysowych w harcerstwie (1925–1927), drużyna leśniańska działała na dobrym poziomie. Do Leśnej ten kryzys mógł dotrzeć trochę później, bo w „Łączniku” Nr 3 i 4 z 1929 r. mamy zapis: 27 stycznia 1929 roku powstała (czy nie było wcześniej?) drużyna harcerska, a następnie w marcu tego roku – drużyna nasza zaczęła już swoją działalność. Oto przykład jednej ze zbiórek niedzielnych II zastępu. „Po nabożeństwie szkolnym zebrałiśmy się, jak zwykle, w sali harcerskiej, w oznaczonym czasie i zapoznaliśmy się z powstaniem i rozwojem harcerstwa”. Z tego zapisu wynika, że była to normalna, zi-

mowa praca drużyny. Były zastępy, ustalone godziny zbiórek zastępów, była sala harcerska i był program pracy.

Dużo więcej informacji mamy z 1934 r., a mianowicie:

„Założona niedawno Żeńska Drużyna Harcerska (ŻDH) w Liceum Pedagogicznym urządziła pod kierunkiem swej opiekunki, harcmistrzyni Jedlewskiej w dniu 11 lutego 1934 r. wieczornicę harcerską”. Ta sama drużyna (ŻDH) 15.04. tego roku urządziła biwak w okolicznym lasku.

– Dnia 28.04. staraniem Męskiej Drużyny Harcerzy (MDH) odbyło się przedstawienie dla dzieci pt. „W zaczarowanym lesie”. W tym samym dniu ŻDH urządziła całodniową wycieczkę do Komarna, połączoną z ćwiczeniami w terenie.

– 9. i 10.05. – wycieczka ŻDH do Woronia.

– 13.05. – ŻDH z Białej Podlaskiej pod przewodnictwem prof. Walewskiej (hufcowej) składa wizytę drużynom leśniańskim.

– Wrzesień – połączenie drużyn harcerzy z Leśnej i Szczebrzeszyna.

– Po wakacjach 17.09. – ŻDH rozpoczyna pracę – jest to normalna kontynuacja pracy harcerskiej („Łącznik” nr 3, 4–5, 6 z 1934 r.).

III. Wspomnienia

Rok 1937. Jerzy Zgierba (Bazgier), absolwent Seminarium Nauczycielskiego z 1937 r., w artykule pt. „Do wspomnień Leśniaków” (EL nr 2) z wielkim sentymentem wspomina swych nauczycieli: dyr. Perzynę, ks. Szprychę, prof. Makarewicza, prof. Popławską, Chrzanowskiego, Trojanowskiego, Banaszkwicza i innych. O harcerstwie napisał: „Kolejną osobą, która wyciskała na nas piętno swej osobowości, tak na lekcjach, jak też jako opiekun z ramienia Rady Pedagogicznej, męskiej drużyny harcerskiej był druha Antoni Dubiński. Opiekunką żeńskiej drużyny harcerki była druha Helena Wyczółkowska, nauczycielka Szkoły Ćwiczeń”. Sam autor, harcerz był wodzem zuchowym. Te dwie drużyny musiały ze sobą współpracować (zuchy rekrutowały się ze szkoły podstawowej).

Rok 1938. Jerzy Filipiuk – rocznik matury 1946, a uczeń I klasy Gimnazjum w Leśnej w 1938 r., wśród wielu wspomnień nauczycieli, życia szkolnego, o drużynie harcerskiej pisze tak: [po mszy szkolnej] „my harcerze mamy jeszcze harcerską zbiórkę zastępu, a czasem całej drużyny. Ćwiczymy podchody, zdobywamy różne sprawności harcerskie,

uczmy się piosenek harcerskich, śpiewanych potem przy ogniskach. Staramy się być dobrymi harcerzami (harcerskie dobre uczynki), być dobrymi uczniami, przecież niedługo będziemy „młodzikami” po złożeniu przyrzeczenia harcerskiego i będziemy mieli prawo noszenia harcerskiego krzyża”.

W tych wspomnieniach prócz pewnej nostalgii i sentymentu do przeszłości przebija się duma z przynależności do harcerstwa i jego programu. Mundur, lilijka, krzyż harcerski, to były atrybuty dumnej ekspozycji. Kto dzisiaj, w zwykły dzień, na ulicy widzi w mundurze harcerza?

Lata 1939–1944. W okupacyjnych latach harcerze nie noszą mundurów, nie pozdrawiają się hasłem „Czuwaj”, ale czuwają i pracują zgodnie z przyrzeczeniem harcerskim – Szare Szeregi (Zboże – Ul – kryptonim Lubelskiej Komendy Chorałwi), AK, BCh, tajne nauczanie. Waław Połozynski pisze (EL nr 5): „wielu harcerzy leśniańskiej drużyny im. Ks. St. Brzóska w czasie okupacji hitlerowskiej działało w Ruchu Oporu, w Szarych Szeregach, AK i BCh. Przykładowo wymienię kilku: bracia Kozarscy, Jerzy Filipiuk, Stefciuk, Pióro. Tajne zbiórki odbywały się w Leśnej, Mariampolu i Białej Podlaskiej”.

Dyrektor Stanisław Malik, który przez okres okupacji ukrywał się, był na bieżąco informowany o naszej działalności w Ruchu Oporu.

Rok 1944–1945. Jeszcze trwa wojna, huczą działa, wielu naszych Leśniaków walczy w partyzantce i na froncie, a Leśna żyła już nowym życiem: przybyli nauczyciele, ruszyły szkoły, a wraz z nim budziło się życie harcerskie. Już w sierpniu Dyrektor Stanisław Malik, w czasie pobytu w Leśnej, inicjuje odtworzenie ZHP w szkole. W połowie września tego roku, harcerz Waław Połozynski, słuchacz Państwowego Kursu Nauczycielskiego w Leśnej, zwołuje zebranie organizacyjne byłych harcerzy, słuchaczy tego Kursu. Byli to: Stanisława Jarzab, Kazimierz Jaskulski, Stanisław Kołtan, Ewa Rudzka, Bolesław Tonkiel.

Ze względu na dużą liczbę kandydatów, szczególnie chłopów, postanowiono zorganizować dwie drużyny.

W Leśnej Podlaskiej odbyło się pierwsze w Polsce po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej Przyrzeczenie Harcerskie. Zamiast krzyży harcerskich, harcerze otrzymali lilijki, wykonane ze złomu wojennego przez pana Mankiewicza. Z tej okazji O. Korneliusz odprawił uroczyste Nabożeństwo.

Wraz z rozpoczęciem nauki w 1944 r. najszybciej zorganizowały się drużyny harcerskie. Pisze o tym Janina Ziniewicz-Kondriatew w „Echu Leśniaków” (nr 2).

Stanisława Szymańska o tych czasach pisze (EL nr 7): „Do ważnych wydarzeń tamtego okresu należy zaliczyć przede wszystkim rozpoczęcie działalności drużyn harcerskich. Na czele drużyny męskiej stał druh Waław Połozynski, a żeńskiej druhna Janina Ziniewicz. Często wspólnie harcerki i harcerze organizowali wieczornice lub ogniska, na których sprawy poważne przeplatały się ze śmiesznymi. Można było płakać ze wzruszenia i tarzać się ze śmiechu. Te przeżycia zapadły głęboko w pamięć. Prawie codziennie po południu drużyny odbywały musztrę...”.

Pierwszy powojenny obóz harcerski odbył się w lipcu 1945 r. w Serpelicach. „Do Konstancy nowa dojechaliśmy kolejką, a dalej w upalny dzień brnęliśmy po piaszczystej drodze, niosąc cały ekwipunek na własnych plecach. Z perspektywy czasu widzę, jakie to było ryzykowne. Organizować obóz z dziewczętami w miejscowości zaszytej w lesie. Przecież w tych czasach, prócz aktywnie działającej partyzantki grupy „Zenona”, szalało UB i grasowały bandy zwykłych, zdegenerowanych wojną rozbójników” (EL nr 2).

Rok 1946. W lipcu 1946 r. prof. Franciszek Kozdroń, nauczyciel j. angielskiego i łaciny, organizuje wycieczkę dla grupy harcerzy „do Częstochowy, Krakowa, Wieliczki i Katowic, której uczestnicy po raz pierwszy jechali pociągiem. Zwiedzano kopalnię soli w Wieliczce i kopalnię węgla kamiennego „Eminencja” w Katowicach [...] Szczególnie zwrócono uwagę na pokazanie młodzieży zabytków Krakowa i sanktuarium Matki Boskiej w Częstochowie. Uczestnikami wycieczki byli: Janusz Kędzierzawski, Marian Czurak, Józef Hawryluk, Rudolf Skolimowski, Stanisław Grzesiuk, Stanisław Kaliciuk, Dziełak, Zieliński, Juńczyk, Filipiuk – uczniowie różnych klas” (L. Trzeciak, EL nr 1).

Rok 1947. „Mroźna i śnieżna zima w 1947 r. W styczniu harcerki i harcerze z internatu szkolnego przygotowali składankę sceniczną (pieśni, wiersze i scenki teatralne) pod tytułem „Orlęta Lwowskie”. Władze harcerskie postanowiły zorganizować spektakle w terenie. Przyjęli nas gościnnie mieszkańcy Konstancy nowa (EL nr 7).

Rok 1947 przynosi nowe emocje. Wówczas zorganizowano grupę obozów harcerzy Hufca Biała Podlaska w Jaszczurówce koło Zakopanego. Obóz rozbito na stokach Nosalu – ustawiono tam 22 namioty kanadyjskie, istne miasteczko namiotowe. W obozie tym bierze udział 220 harcerzy z Białej, Leśnej, Międzyrzecza, Terespoła i niewielka liczba z drużyn terenowych naszego powiatu. Komendantem Hufca w tym czasie był phm ks. Edmund Barbasiewicz.

Rok 1948. W roku szkolnym 1947–1948 drużynowym harcerzy zostaje dh Zdzisław Trochimiuk, uczeń II klasy Liceum Pedagog. (klasy maturalnej), a przybocznym dh Rudolf Skolimowski. Poprzednim drużynowym był Antoni Perzyna. Drużyna liczna – 5 zastępów.

Dużo wysiłku włożono, aby zdobyć fundusze na wakacyjny obóz (pieniądze, sprzęt obozowy i pionierski). Pomysły były różne: loterie fantowe, płatne parkingi rowerowe w czasie uroczystości kościelnych, wyrób i sprzedaż lodów przygotowanych wcześniej wspólnie z harcerkami, zbieranie szyszek i żołądźi, sadzenie lasu w miejscowym nadleśnictwie. Prócz tego każdy harcerz zdobywał pieniądze i ekwipunek osobisty we własnym zakresie.

W lipcu 1948 r. staraniem Komendy Hufca, w ramach Lubelskiej Komendy Chorągwi, zorganizowano zgrupowanie obozów całego województwa, a w nim Hufca Białskiego. Obozy zlokalizowano w Kamieniu Pomorskim (3 tygodnie jako Harcerska Służba Polsce) i w Dziwnowie (następne prawie 2 tygodnie szkoleniowo-wypoczynkowe).

W skład zgrupowania Hufca wchodziło 5 podobozów (razem 220 harcerzy). Komendantem zgrupowania był pfm Franciszek Ujma. Komendantem leśniańskiego podobozu był Zdzisław Trochimiuk, a oboźnym Rudolf Skolimowski. Mieszkaliśmy w starych namiotach, pochodzących z demobilu, tak zwanych kanadyjkach, 10-osobowych. Obóz był rozmieszczony na terenie kompleksu leczniczo-sanatoryjnego (w obrębie dużego budynku szpitalnego) zniszczonego w czasie wojny.

W porozumieniu z zarządem miasta Kamienia Pomorskiego, dokonywaliśmy odgruzowywania domów i ulic, spisu ocalałych obiektów i mieszkańców.

Z Kamienia Pomorskiego zostaliśmy przewiezieni samochodami ciężarowymi nad morze do Dziwnowa (9 km). Tu rozbiliśmy obozy na terenie niedawnego niemieckiego lądowiska hydroplanów. Na całym terenie było dużo zniszczonego sprzętu wojennego. Pierwsze kroki skierowaliśmy na piaszczystą plażę. Wielu z nas po raz pierwszy zobaczyło Bałtyk. Niezapomniane są przeżycia i wrażenia tamtych dni: wycieczki, ogniska, apele, alarmy nocne, wspólne nabożeństwa, a wieczorny hora! „O Panie Boże Ojcie nasz...” był uczuciowym potwierdzeniem naszej służby zgodnej z przyrzeczeniem harcerskim. Wszystko to stwarzało wspaniałą atmosferę braterstwa, wzajemnej życzliwości i radości – czuliśmy się jedną wielką rodziną. Hymn nasz „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy...” odzwierciedlał atmosferę tamtych dni.

Po zwinięciu obozowiska w Dziwnowie, grupa naszych obozowych uczestników wyruszyła w drogę powrotną przez Szczecin (zwiadamy zamek Książąt Pomorskich i port), Poznań (oglądamy zabytki starego grodu Przemysława) i dnia 5 sierpnia 1948 r. dojechalśmy do Wrocławia. Mamy do dyspozycji cały dzień. Zwiedzamy Wrocław. Po śniadaniu, w zwartych szeregach, ze śpiewem na ustach, pomaszerowała brać harcerska na tereny wystawowe Ziem Odzyskanych i Zoo. Grupa nasza opuściła Wrocław jeszcze 5 sierpnia o godzinie 21.00, a już o godzinie 5.00 następnego dnia wysiedliśmy w Częstochowie. Zwiedzamy to piękne miasto, a w nim bogate pamiątki historii łącznie z cudownym obrazem NMP Jasnogórskiej.

Z Częstochowy przez Kielce, Dęblin 7 sierpnia dobiliśmy do Białej, do rodzin, opaleni, pełni sił i zadowoleni. Uczestnikami leśniańskiego podobozu byli: Zdzisław Trochimiuk, Rudolf Skolimowski, Leon Trzeciak, Marian Łukaszuk, Eugeniusz Starzyński, Jan Konrad, Zygmunt Petz, Stanisław Kaliciuk, Czesław Gorzkowski, Marian Czurak, Józef Hawryluk, Zygmunt Denisiuk, Zbigniew Bojarczuk i in.

Byłem komendantem tego podobozu przeszło 2 tygodnie. Z Dziwnowa wyjechałem (wcześniej skierowany przez Lubelską Komendę Chorałwi) na obóz Centralnej Akcji Szkoleniowej (CAS – ZHP) w Świdrze koło Warszawy, który trwał od 2 do 25 sierpnia 1948 r.

Do opisu tego roku wykorzystano następujące materiały: kroniki dha Ujmy, wspomnienia L. Trzeciaka – EL nr 1 i Stanisława Kaliciuka – EL nr 7 oraz własne.

Rok 1949. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, Hufiec Biały organizuje grupę obozów męskich w Lipowicy koło Dukli. W obozie bierze udział 250 harcerzy z Białej, Leśnej, Terespoła, Międzyrzecza, Łukowa i Radzyna. Transport odbył się wagonami towarowymi do Krosna, a stąd samochodami ciężarowymi do Lipowicy. Komendantem obozu był dh Franciszek Ujma, komendantem podobozu – Leon Trzeciak, a obożnym Rudolf Skolimowski. Mieliśmy już większe doświadczenie w obozowaniu i jak zwykle robiliśmy wszystko sami. Teren górzysty był bardzo niebezpieczny. W lasach znajdowało się sporo różnorodnej amunicji z czasów wojny, a położona 15 km od obozu „Dolina Śmierci” w Przełęczy Dukielskiej była zaminowana. W Bieszczadach grasowały też bandy UPA.

Osobą przez wszystkich lubianą był Komendant Hufca, a wtedy Komendant obozu druh F. Ujma. Wyróżniał się z całej braci instruktorskiej nawet wyglądem zewnętrznym. Miał

małą bródkę, co w tamtych czasach było rzadkością. Nosił charakterystyczny, skautowy kapelusz. Codziennie robił obchód swoich podobozów. Z daleka widać było jego wyprostowaną postać. Traktował nas poważnie, po przyjacielsku i nie dawał odczuć, że dzieli nas duża różnica wieku.

W całym obozie on jeden był osobą pełnoletnią, a mimo to opieka wychowawcza nie szwankowała. Nie było niesubordynacji i niespodziewanych wypadków. Świadczyło to o dużej dyscyplinie obozowiczów i olbrzymim wpływie osobowości druha Komendanta.

Na obozie w Lipowicy przeżyliśmy pełną grozę górskiej powodzi. Przez 6 godzin nocą nieustannie padał ulewny deszcz. Nad ranem zbudził nas huk, wybiegliśmy z namiotów i brnąc po kostki w wodzie, zobaczyliśmy niebywały widok. Mały strumyk, nad którym rozbiliśmy obóz, a przez który można było przejść w butach po kamieniach na drugą stronę, zmienił się w rwącą rzekę. W jej nurcie widać było płynące, wyrwane z korzeniami drzewa. Głazy toczone przez wodę wydawały właśnie taki łoskot – wytworzone przez uderzenia skał iskry gasiła woda, w wyniku czego czuć było specyficzny zapach spalenizny. Wzięliśmy do ręki laski i tylko w spodenkach gimnastycznych, bo było ciepło, poszliśmy spenetrować teren. To, co zobaczyliśmy przekraczało naszą wyobraźnię. Część podobozów położonych nad niskim brzegiem strumienia ewakuowano, bo woda pozrywała namioty, zalała obozowe urządzenia, zniosła mostki. Byliśmy dumni, że wybór miejsca naszego podobozu był dobry.

Tradycyjnie braliśmy udział w odgruzowywaniu Dukli. Małe miasteczko zostało przez działania wojenne w 75% zniszczone. Usuwanie gruzów w tym czasie było bardzo potrzebne. W niedzielę, w zwartym szyku, z fanfarami i werblami, maszerowaliśmy 3 km do Dukli na Mszę św. Wszyscy mieszkańcy miasteczka wylegli w czasie naszego marszu na ulicę i podziwiali barwny pochód młodości.

W związku z powodzią skrócono pobyt na obozie (na polecenie Komendy Chorągwi) o kilka dni i takim samym transportem powróciliśmy na rodzinne Podlasie.

Należy podkreślić fakt, że akcja obozowa była prowadzona samodzielnie przez młodzież. Nie było administracji, księgowości, zaopatrzenia kuchni z fachowym personelem, nie było całej biurokratycznej czapy, która obecnie towarzyszy każdej akcji obozowej i kolonijnej. Pomimo tak szczupłej kadry dorosłych, nie było żadnego wypadku i panowała wzorowa dyscyplina (materiały: L. Trzeciak EL nr 1 i kroniki F. Ujmy).

Kończąc ten opis (bez ciągu dalszego) chcę zaznaczyć, że nie przedstawia on historii leśniańskiego harcerstwa, a może być jedynie skromnym przyczynkiem do tego tematu. Jednocześnie przepraszam Autorów drukowanych wspomnień, że bez ich zgody dokonałem wyboru i samodzielnego skrótów tych relacji. Bez tych wspomnień, przy bardzo szczupłej dokumentacji, nie byłoby tego artykułu.

Zdzisław Trochimiuk
(drużynowy z 1948 r.)

Okruchy wspomnień z dawnych lat

Do Leśnej Podlaskiej mam szczególny sentyment. Moją miejscowość rodzina Nowinki w prostej linii dzieli 4,5 km drogi od osady. Tutaj ukończyłem Szkołę Podstawową. W czasie okupacji hitlerowskiej uczęszczałem na tajne komplety nauczania na poziomie I klasy gimnazjum. Nauczanie odbywało się w mieszkaniu pp. Maciaków. Zajęcia prowadzili: Zbigniew Maciak (nauczał przedmiotów ścisłych), Wincenty Banaszek (humanistycznych), Helena Maciakowa (uczyła j. niemieckiego i łaciny). W komplecie tajnego nauczania brało udział pięciu uczniów. Zajęcia rozpoczęliśmy na początku września 1943 r., a kończyliśmy je pod koniec czerwca 1944 r. Wszyscy otrzymaliśmy zaświadczenia promocyjne do II klasy gimnazjum. Z chwilą otwarcia gimnazjum i liceum we wrześniu 1944 r. rozpocząłem naukę w II klasie gimnazjalnej. W początkowym okresie nauki szczególnie odczuwało się brak podręczników. Zajęcia odbywały się w budynku Szkoły Ćwiczeń, gdyż pozostałe pomieszczenia zajmowały wojska radzieckie. Z chwilą, gdy ruszyła ofensywa tych wojsk na zachód, sytuacja lokalowa znacznie się poprawiła. Do II klasy gimnazjum zgłosiło się sporo uczniów z takich miejscowości, jak: Janów Podlaski, Konstantynów, Wisznice, Terespol, stąd wniossek, że w czasie okupacji prowadzone było w nich tajne nauczanie. Szkoła napotykała na trudności zaopatrzeniowe. Zimą brakowało opału. Pamiętam, że w piecach palono torfem lub drewnem. Z czasem ta sytuacja ulegała poprawie. Młodzież, która przyszła do szkoły, pragnęła zdobyć jak najwięcej wiedzy.

Po ukończeniu czterech klas gimnazjum przerwałem dalszą naukę na okres dwóch lat. Jednak w 1949 r. powróciłem do

kontynuowania wykształcenia. Zostałem przyjęty do III klasy Liceum. Maturę złożyłem w 1951 r. Z nakazem pracy skierowany zostałem do pow. łukowskiego. W Łukowie Wydział Oświaty przyjął absolwentów Liceum z otwartymi ramionami. W tym okresie szkolnictwo odczuwało poważny brak wykwalifikowanej kadry do pracy z młodzieżą. W wielu szkołach zatrudniano niekwalifikowanych nauczycieli. Pracę otrzymałem w Górcie koło Kocka. Powierzono mi kierowanie siedmioklasową szkołą (4 nauczycieli). Po roku przenieśliśmy się na własną prośbę do pow. białskiego, gdzie podjąłem pracę we wsi Huszcza. Tu były daleko lepsze warunki bazowe niż w poprzedniej miejscowości. Szkoła stała się ośrodkiem życia oświatowego i kulturalnego. Mimo skromnego wynagrodzenia nauczyciele z ogromnym zaangażowaniem włączyli się do pracy oświatowej. Zorganizowano tu nauczanie dla dorosłych. Spora część mieszkańców nie miała ukończonej pełnej szkoły podstawowej. Nauka odbywała się wieczorami przy lampach naftowych. Z upływem czasu wieś została zelektryfikowana, wtedy praca oświatowa w szkole jeszcze bardziej się ożywiła. Po 15 latach pracy w Huszczy przenieśliśmy się do sąsiedniej miejscowości Łomazy. Przez cały czas systematycznie podnosiłem swoje kwalifikacje pedagogiczne i zawodowe. Szkoła w ośrodku wiejskim zawsze była miejscem, gdzie koncentrowało się życie kulturalne i społeczne. W swojej pracy spotykałem się najczęściej z nauczycielami, którzy uzyskali kwalifikacje w leśniańskim Liceum. Jest to nie tylko moje spostrzeżenie i ocena, ale wielu innych dyrektorów, że absolwenci z tego Liceum byli bardzo dobrze przygotowani do podjęcia pracy pedagogicznej. Dlatego też z wielkim szacunkiem odnieść się należy do ogromnego wkładu pracy profesorów pracujących w byłym Gimnazjum i Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej.

Rokrocznie odwiedzam Leśną z okazji zjazdów koleżeńskich. Leśna Podlaska ma swój urok. Otoczona lasami – rezerwatem przyrody – wiekowym parkiem, który za moich czasów był zadbany, z alejkami wysypanymi żwirem, zawsze wykoszoną trawą. Przyjemnie było odbyć spacer w parku, posiedzieć na ławce. Dziś budynki po byłym internacie i szkoły ćwiczeń przedstawiają ruinę. Stan parku, który powinien być wizytówką Leśnej i tutejszych szkół rolniczych, nie najlepiej świadczy o jego gospodarzach. Tym przyjemniej jest wspomnieć dawne dobre lata Liceum Pedagogicznego.

Zdzisław Sobkiewicz (r.m. 1951)

Wspomnienie o Pani Profesor Zofii Makarewicz

Jak sięgnę pamięcią w przeszłość, był taki okres, kiedy w Leśnej w tym samym czasie mieszkało sześć Zofii: Perzynianka, Popławska, Krajewska, Makarewiczówna, Jędrzychówna, Sacharczukówna. Były Zosie, Zośki i Zochy – nasza była Zosieńką. Tak ją nazywaliśmy.

Jak wszyscy wiemy, pochodziła z zacnej zasłużonej nauczycielskiej rodziny. Gimnazjum ukończyła w Białej Podlaskiej, a zaczęte na Uniwersytecie Warszawskim studia przerwała Jej wojna. Państwo Makarewiczowie zaraz po przejściu przez nasze tereny frontu 1939 roku, wraz z innymi nauczycielami, zorganizowali tajne nauczanie. Do pracy z młodzieżą zaangażowano także młode studentki – Z. Perzyniankę i Z. Makarewicz, która uczyła przedmiotów ścisłych, m.in. matematyki i fizyki, ale także początków łaciny. Pomagała Mamie – p. Janinie Makarewicz w tej pracy nawet wtedy, kiedy Jej ojca p. Maksymiliana Makarewicza aresztowano i wywieziono do obozu w Dachau.

Ciężko było samotnym kobietom przeżyć te straszne czasy. Nie poddały się jednak, a przeciwnie, Pani Zofia zaangażowała się w pracę konspiracyjną. Była żołnierzem AK o pseud. „Sowa” w Placówce Leśna Podlaska w II Rejonie AK (Konstantynów–Hołowczyce–Leśna Podlaska), Obwód Biała Podlaska. Była komendantką 6-osobowej drużyny Wojskowej Służby Kobiet, do której ja także należałam. Brała udział w redagowaniu konspiracyjnej prasy, zbieraniu i przekazywaniu informacji wywiadowczych dla II Rejonu AK i Obwodu w Białej. Przygotowywała nas do akcji „Burza”.

Po wojnie uczyła jakiś czas w leśniańskim Gimnazjum i Liceum. Dokończyła swoje studia. Pracowała na Politechnice w Łodzi i w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Została uhonorowana wieloma odznaczeniami państwowymi i kombatanckimi.

Z Leśną związana była grobami swoich najbliższych i wspomnieniami, a także przyjaźniami kombatanckimi. Cieszyła się też przyjaźnią i szacunkiem swoich uczniów.

W pogrzebie, który odbył się w Leśnej 16 maja 2001 r., uczestniczyli OO. Paulini, mieszkańcy Leśnej i Jej wierni uczniowie. Piękny wieniec przygotowało Towarzystwo Przyjaciół Leśnej Podlaskiej, którego była członkiem.

Pani Profesor, zachowamy Cię na zawsze w naszej pamięci!

W imieniu Kolegów
Barbara Mankiewicz-Oryłowa

W NUMERZE:

Zygmunt Denisiuk: Od Zespołu Redakcyjnego ... 1

Cz. I – Rozdział biograficzny (r.m. 1951)

Lista absolwentów Liceum Pedagogicznego w 1951 r. ... 3.
Życiorysy: Lidia Koncewicz (Krzymowska) ... 5, Marianna Kublik (Reszotnik) ... 5, Krystyna Mazur (Kozak) ... 6, Stanisława Smolińska (Dyrda) ... 7, Irena Sobkiewicz (Ignaciuk) ... 8, Zdzisław Sobkiewicz ... 10, Jerzy Stefaniuk ... 11, Jadwiga Szymczak (Zaciura) ... 12 5

Cz. II – Rozdział biograficzny (r.m. 1950)

Życiorysy: Elżbieta Głowniak (Biegajło) ... 13, Helena Hryciuk (Firsiuk) ... 15, Marianna Hura (Ojcewicz) ... 16, Sabina Jaszczuk (Łaziuk) ... 17, Stanisław Kaliciuk ... 18, Stanisław Markowski ... 20, Apolonia Ostrowska (Szymańczyk) ... 21, Bogusława Sawicka (Siwek) ... 22 13

Cz. III – Rozdział problemowo-wspomnieniowy

Stefania Celińska: Rozważania o *Pamiętniku*, który zaginął 23
Zdzisław Trochimiuk: Tablice pamiątkowe Leśniaków 28
Henryk Dacewicz: Przypadek... 31
Zdzisław Trochimiuk: Rozważania nad „Łącznikiem” i „Echem Szkolnym” 32
Zdzisław Trochimiuk: 80 lat Harcerstwa Polskiego w Leśnej Podlaskiej 34
Zdzisław Sobkiewicz: Okruchy wspomnień z dawnych lat 42
Barbara Mankiewicz-Oryłowa: Wspomnienie o Pani Profesor Zofii Makarewicz 44

